Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 118. — ROK XXXVII.

CZWARTEK
8. MAJA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 190. ADMINISTRACJA Nr. 3344. DRUKARNIA Nr. 3344 i 4406. ODDZIAŁ WE LWOWIE GRODECKA 2 B. TEL. 4878.

U zmierzchu!

Otrzeźwienie lewicy w stosunku do osoby i roli dziejowej Piłsudskiego robi szybkie postępy. Notowaliśmy już niektóre stadja tego interesującego procesu, dziś zwrócimy uwagę na artykuł p. t. „Rachunek sumienia", zamieszczony w organie b. posła Thugutta „Tydzień", świadczący o wcale daleko już posuniętym krytycyzmie, z jakim inteligencja lewicowa odnosi się do wytworzonej t. zw. legendy.

Autor tego artykułu przyznaje ze skruchą, że lewica

„ponosi odpowiedzialność za wyolbrzymienie t. zw. legendy legjonowej **wbrew oczywistości historycznej do rozmiarów faktu decydującego o wskrzeszeniu Polski**. Zamiast wskazywać na zwycięstwo wielkich demokracyj Zachodu, jako na czynnik rozstrzygający o dziejach wojny światowej, zajmowano się przeważnie dziejami drobnej, kilkudziesięciotysięcznej najwyżej armji, która nie mogła odegrać roli decydującej i która sama musiała zejść z widowni bojowej, aby nie stać się narzędziem Niemiec. Miarą natężenia subjektywnych porywów ideowych chciano oceniać wielkie objektywne fakty dziejowe, brnąc na manowce złudy historycznej. Co gorsza, **oburzano się, gdy ktoś ośmielał się podkreślać wartość zwycięstw Ententy**. Skutki nie dały na siebie długo czekać. Demokracja żyć może tylko w atmosferze prawdy, nie znosi fałszu".

Witamy z zadowoleniem to mężne, choć spóźnione uznanie historycznej prawdy o wskrzeszeniu Polski. Dobrą politykę można budować tylko na dobrej znajomości historji, a nie na legendach i fałszach dziejowych, zwłaszcza zaś na fałszowaniu najbliższej przeszłości a d u s u m żyjących osób lub działających dziś obozów. Od lat 11-tu walczymy o tę prawdę, od lat 11-tu wskazujemy przy każdej sposobności, że ludzie t. zw. legendy powiedli w roku 1914 swój obóz w kierunku, który przez zwycięstwo Niemiec prowadził do jeszcze większego ujarzmienia Polski, niż było przed wojną. Niestety lewica, choć znała prawdę, obracała koła w tej ogromnej fabryce reklamy, która fałszowała historję i tworzyła legendę. Naród miał wierzyć, że nie wysiłki polityków współdziałających z Ententą, nie zwycięstwo koalicji, nie opór społeczeństwa polskiego w czasie wojny przeciw pokusom Berlina i Wiednia i nie siła i historyczne znaczenie przeszło 20-tu miljonów Polaków doprowadziły do odbudowy ich państwa, ale tylko wola jednostki i jego szczupłej grupy zwolenników. Że grupa ta miała interes w fałszowaniu dziejów ostatnich lat 20-tu, to jest jasnem: sfabrykowana legenda dawała jej legitymację do rządzenia państwem, do traktowania społeczeństwa z wyniosłem lekceważeniem „dobroczyńców" i do urządzania na jego organiźmie eksperymentów, które Polacy winni przyjmować z pokorą i wdzięcznością...

Ale jaki miała interes lewica w tej całej robocie, tak niezgodnej z jej tradycją i zasadami?

U jednych — pisze P. R. w „Tygodniu" — „kult jednostki wypłynął z pobudek sentymentalno-osobistych, u tych zwłaszcza działaczów, którzy odbyli służbę w legjonach. U wielu innych grały rolę i inne pobudki — **przesadna obawa przed potęgą prawicy** i niewiara w siły swego obozu. Rozumowano, że popularność „bohatera narodowego" wzmocni siły lewicy w walce z prawicą, grożącą zamachem (!) faszystowskim. Dla tych polityków rzeczywistość stała się lekcją, że polityka obaw prowadzi do klęski, do typowego upadku z deszczu pod rynnę".

Istotnie tak było. Lewica popierała Piłsudskiego i jego ludzi nie tyle z przekonania i z sentymentu, ile z chęci przeciwstawienia się Sejmowi i obozowi umiarkowanemu. Nie bardzo licząc na własne siły, starała się utrzymać swój decydujący wpływ na państwo przy pomocy Piłsudskiego i piłsudczyków. Dzięki temu sojuszowi udało jej się rzeczywiście nie dopuścić prawicy do rządów w państwie. Ten sojusz był źródłem przesadnej siły obu kontrahentów aż do przewrotu majowego. Historycznym wypadkiem w naszych dziejach będzie fakt jego zerwania (oby zupełnego).

Autor artykułu w „Tygodniu" opowiada dalej, jak to „wszystkie partje lewicowe były pod silnym wpływem dobrze zorganizowanej konspiracji, której nici zbiegały się w ręku jednostki" jak „cały szereg działaczów należał do nich nie z przekonania, lecz z rozkazu, po to, by w stosownej chwili, na daną komendę stronnictwa te opanować lub rozbijać", jak „cały szereg fuzyj i rozłamów w stronnictwach włościańskich był od lat inspirowany z zewnątrz celem osłabienia ruchu ludowego", jak wreszcie ci lewicowi piłsudczycy popierali w swych klubach „nastroje opozycyjne w stosunku do wszystkich rządów, aby przez utrudnianie stabilizacji stosunków przygotować grunt dla przyszłego zwycięstwa"...

Wszystko to było nam dobrze wiadomem, ale to nie zmniejsza wartości „rachunku sumienia" w „Tygodniu". Oczekujemy dalszych takich c o n f e s s i o n s, dalszych zeznań o dziejach 11-letniego grzechu. Niech lewica burzy legendę, którą tak nieopatrznie sama stworzyła. ax.

Indje pogrążone w żałobie.

Krwawe zamieszki.

Simla, 6. 5. (PAT). **We wszystkich głównych miastach północnych Indyj obchodzi się dzień żałoby, z powodu aresztowania Gandhi'ego. Ustał wszelki handel. W Delhi zamknięto kolegja i szkoły. Z Lahore donoszą, że w całej prowincji odbywają się manifestacje. W dniu dzisiejszym policja zmuszona była do użycia broni. Trzydzieści osób odniosło rany. W tej liczbie 2 osoby ciężkie.**

Kalkuta, 6. 5. (PAT). **W wielu punktach miasta przyszło do zamieszek na tle usiłowań Hindusów przeprowadzenia dnia żałoby. Czterystu członków policji, Europejczyków, prócz samochodów pancernych i policji tubylczej, patroluje po ulicach miasta. Są ranni zarówno wśród policji, jak i manifestantów.**

Delhi, 6. 5. (PAT). Uczestnicy pochodu, ciągnącego się na przestrzeni pół mili ang. **zaatakowali przejeżdżającego samochodem inspektora policji.** Przybyły niebawem większy oddział policji rozproszył tłum. **Około 30 osób, w tej liczbie kilkanaście kobiet, odniosło rany.** Wkrótce doszło do drugiego starcia, w czasie którego policja zrobiła użytek z broni palnej.

———o———

Klasyczne widowisko w Delfach.

Wiedeń, 6. 5. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten, że w **Delfi** odbyły się uroczyste przedstawienia dramatów Ajschylosa **„Prometeusz spętany" i „Błagalnice"**. Szczególnie **potężne wrażenie wywarły „Błagalnice", w których chór pięćdziesięciu córek Danaosa odśpiewał pieśni starogreckie, według zapisków odnalezionych w Delfi.** Dramaturg francuski Lenormand oświadczył, iż wystawienie „Błagalnic" było **nadzwyczajne i jedyne na świecie.** Planowane jest założenie w Delfi **międzynarodowego uniwersytetu, w którym uczonoby estetyki, sztuki aktorskiej i filozofji starogreckiej.**

KRACH NA GIEŁDZIE SZTOKHOLMSKIEJ.

Sztokholm, 6. 5. (PAT). **Kryzys na giełdzie nowojorskiej odbił się dzisiaj na giełdzie w Sztokholmie, gdzie zanotowano spadek papierów wartościowych, międzynarodowych, od 8—29 koron, podczas gdy spadek walorów szwedzkich jest nieznaczny.**

Dziś zgłoszenie wniosku o nadzwyczajną sesję.

Zwołania Sejmu oczekiwać należy na 22 bm. — Odroczenie natychmiast po zwołaniu Ewentualność ponowienia wniosku.

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł.). **W dniu dzisiejszym krążyły w Sejmie pogłoski, że wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentu, doręczony ma być p. marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu już w dniu jutrzejszym, t. zn. 7 maja. Tego samego dnia p. marsz. Daszyński zgłosić się ma na audjencję u P. Prezydenta Rzplitej. Oczekują, że audjencja na Zamku odbędzie się we czwartek dn. 8 bm.**

Ponieważ sesja nadzwyczajna musi być zwołana w przeciągu 14 dni od chwili wręczenia wniosku, oczekiwać należy, że termin sesji nadzwyczajnej ustalony zostanie na czwartek dn. 22 maja.

Jakie będą losy zwołanej sesji nadzwyczajnej, nie wiadomo. Przeważa opinja, że sesja zostanie odroczona natychmiast po zwołaniu. W związku z tem mówią już w kołach lewicowych o możliwości zgłoszenia drugiego wniosku o zwołanie sesji.

———o———

Rząd zwołuje konferencję rolniczą dla ustalenia polityki rolnej.

Warszawa, 6. 5. (PAT). Minister rolnictwa Janta-Połczyński zwołał na 23 i 24 bm. **konferencję centralnych organizacyj rolniczych i rolniczo-handlowych, poświęconą wytycznym polityki rolnej w roku gospodarczym 1930/1.** Konferencja zmierzać będzie w szczególności do ustalenia postulatów rolnictwa z zakresu **polityki zbożowej, potrzeb kredytowych oraz artykułów rolnych,** jak również stanowiska rolnictwa wobec programu agrarnego Rzeszy Niemieckiej. Konferencja będzie przygotowana przez rozesłanie do organizacyj, mających wziąć w niej udział, **szczegółowych kwestjonarjuszy,** dotyczących powyższych zagadnień.

P. Erskine u premjera.

Warszawa 6. 5. (Telef. wł.). Prezes rady ministrów p. Sławek przyjął dziś w godzinach rannych dyrektora funduszu kultury narodowej **p. Michalskiego.** P. premjera rewizytował **ambasador angielski w Warszawie p. Erskine.** Po wizycie p. Erskine p. premjer przyjął min. **Baranowskiego** i wiceprezesa Banku Gosp. Kraj. **p. Ossowskiego.**

WĘGIERSKI MINISTER WYGŁOSI ODCZYT W WARSZAWIE.

Wilno, 6. 5. (PAT) „Słowo" donosi, że węgierski minister oświaty hr. Kuno Klebersberg w przejeździe ze Sztokholmu przez Helsingfors i Dorpat do Warszawy **zatrzyma się przez jeden dzień, a mianowicie 9 maja, w Wilnie.** Minister zamierza w Warszawie wygłosić odczyt.

PODZIĘKOWANIE PREZ. MASARYKA ZA ŻYCZENIA JUBILEUSZOWE.

Warszawa, 6. 5. (PAT). W dniu dzisiejszym przybył na Zamek poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Czechosłowacji **p. Girsa,** który wręczył P. Prezydentowi na audjencji list P. Prez. Masaryka z **podziękowaniem za uroczystości, zorganizowane w Polsce z okazji jubileuszu 80-lecia jego urodzin.**

O czem piszą inni?

Polska w ocenie Anglika.

Warszawski korespondent londyńskiego dziennika konserwatywnego, stale dotąd życzliwego sanacji, „Times", w dwóch artykułach p. t. „Impas w Polsce" charakteryzuje obecną sytuację wewnętrzną naszego państwa.

„Położenie gospodarcze — pisze — jest złe, to znaczy, **że rząd nie może liczyć nawet na skromny dobrobyt ludności.** Dwie trzecie tej ludności żyje z rolnictwa; jest to warstwa, która nie może być pobudzona do czynnej akcji przeciw jakiejś formie rządu, chyba, że zbiednieje i utraci wiarę, jak się to dzieje obecnie. W takich czasach zaatakowana dyktatura powinna wykazać śmiałe decyzje; nie ma się jednak tego wrażenia, by to nastąpiło w Polsce, jeśli się ma w pamięci wahania ostatnich dwunastu miesięcy".

System rządów pomajowych określa londyński dziennikarz jako „niekonstytucyjna dyktaturę pod postacią rządów parlamentarnych". A o sile tego systemu pisze:

„Są rzeczy, które rząd marszałka Piłsudskiego **chciałby zrobić, lecz których nie może próbować zrobić;** są rzeczy, które **próbuje zrobić, lecz których zrobić nie może;** są wreszcie rzeczy, które zostały **zrobione, lecz które wywołały takie potępienie** sejmu, iż następstwem ich jest powstanie nowych, ograniczających rząd trudności".

„Stronnictwa zostały pchnięte do buntu, który grozi tem, że system ten dalej nie będzie mógł być praktykowany. Żądają one likwidacji dyktatury i popierają te swoje żądania głosowaniami".

Angielski dziennikarz sądzi, że jedyną siłą sanacji jest — armja. I dlatego będzie ją trudno zlikwidować... Co do rewizji konstytucji, to twierdzi, że sanacja na taka tylko rewizję się zgodzi, któraby jej oddała władzę w ręce. A więc — na żadną!

Przeciw pogłoskom o zamachu stanu.

Parę pism sanacyjnych wysunęło z okazji 3 maja bardzo nieśmiało, ale wyraźnie, myśl nowego zamachu stanu. Z tą tendencją rozprawia się „Polska"... Okazja narzucenia nowego ustroju w drodze przewrotu minęła.

„Nic — zauważa „Polska" — **nie stało na przeszkodzie w maju 1926 roku, aby dyktator narzucił krajowi nową konstytucję. To się jednak nie stało".**

Teraz zaś zapóźno! Ze wszystkich kombinacyj rządowych i sanacyjnych — pisze „Polska" —

„jedno musi być bezwzględnie wykluczone: to nowy zamach stanu. Skoro rewolucja majowa z własnej woli nawróciła na tory legalności, to z torów tych odwrotu już być nie może. Kto zaufał społeczeństwu, bo właśnie „termidor" polski w maju 1926 r. był wyrazem zaufania do społeczeństwa, ten powinien opinji społecznej zawierzyć do końca i uszanować to, co ona w legalnym trybie orzecze o treści i o zakresie reform".

Nadzwyczajna sesja sejmu.

Na razie aktualną jest sprawa zwołania sesji nadzwyczajnej sejmu. Podobno podpisy potrzebne dla pisma, które ma być wystosowane do p. Prezydenta, zostały zebrane; w najbliższych dniach pismo ma być wręczone p. Prezydentowi. Rząd jednak nie wie, co z tym „fantem" zrobić? Zgodzić się na sesję, czy nie? Za zwołaniem sesji nadzwyczajnej — zapewnia korespondent „Nowego Dziennika" — są kierownicy resortów gospodarczych; przeciwni sesji są p. marszałek Piłsudski i p. Sławek; reszta ministrów się waha.

„W kołach politycznych — pisze korespondent stołeczny „Nowego Dziennika" — panuje nagół przekonanie, że **sesja nadzwyczajna zostanie zwołana, jednakże zostanie odroczona.** Wyrażają przekonanie, że Sejm nie będzie obecnie rozwiązany, lecz w okresie niedo późniejszym".

Korespondent „Polonji" zaś donosi, że sesja nadzwyczajna jednak się odbędzie. Ale toby pociągnęło za sobą ustąpienie p. Sławka, a powołanie do steru

„jednego z reprezentantów kierunku dążącego do współpracy z Sejmem w dziedzinie gospodarczej. Naturalnie z p. Sławkiem ustąpiłoby też kilku innych ministrów, a mianowicie ci, którzy reprezentują t. zw. grupę pułkownikowską. W związku z tem pogłoskami nie należy oczywiście zapominać, że decyzja ostateczna zależeć będzie od p. Piłsudskiego".

Inne dzienniki donoszą, jakoby p. Prezydent był za zwołaniem sesji nadzwyczajnej. W tej sprawie ma przyjąć p. marsz. Daszyńskiego w najbliższych dniach.

Przewrót majowy w „Gazecie Polskiej"

„Gazeta Warsz." donosi, że przed kilku dniami naczelny redaktor „Gazety Polskiej" płk. Koc, zebrał cały personel redakcyjny i oświadczył, że ustępuje, i że na jego miejsce „decydujące czynniki" przeznaczyły p. Bog. Miedzińskiego.

„Zkolei zabrał głos p. **Miedziński** i podziękowawszy czynnikom decydującym za zaufanie, a równocześnie poprosiwszy kolegów z redakcji o współpracę, oświadczył, **że mianuje swoim zastępcą p. Wiktora Popławskiego.**

W tem miejscu zaczyna się istny przewrót majowy w „Gazecie Polskiej". Albowiem **czynniki decydujące unieważniły nominację p. Popławskiego, ponieważ naruszyła ona prestige innego członka redakcji, a mianowicie p. K. Świtalskiego.**

P. Miedziński, zdezawuowany w samego progu swej owej twórczości, **zachorował. P. Świtalski się gniewa.** P. Popławskiego spotkał afront. Słowem: wszyscy niezadowoleni".

Wyrok ludności śląskiej.

W niedzielę 11 bm. odbędą się wybory do sejmu śląskiego. W związku z tem przypomina „Polonja", że

„**pierwsza odezwa obozu sanacji moralnej obwieściła Śląskowi, że lista nr. 8 jest listą pp. Piłsudskiego i Grażyńskiego.** Jeśli chodzi o całą Polskę, to istotnie za obecny stan rzeczy w niej, za chaos prawny i polityczny, za katastrofę gospodarczą i finansową w pierwszym rzędzie ponosi odpowiedzialność p. Piłsudski, jeśli zaś chodzi o Śląsk i wszystko, co na nim się dzieje, **to odpowiedzialność ponoszą Piłsudski i Grażyński.** Stwierdzamy, że w tym wypadku przynajmniej sanatorzy powiedzieli szczerą prawdę, ogłaszając, że lista nr. 8 jest listą Piłsudskiego i Grażyńskiego. Tem samem **jednak niebacznie zawezwali lud śląski do wydania wyroku nad Piłsudskim i Grażyńskim i zamienili wybory do Sejmu Śląskiego na plebiscyt nad temi dwoma filarami reżymu sanacyjnego.** P. Grażyński uczynił więcej, bo **zaangażował się w tej walce** jako przedstawiciel rządu; on jest inspiratorem, zakulisowym kierownikiem partji rządowej, on dostarcza jej środków, **ale przez to samo on też ponosi moralną odpowiedzialność za metody jej walki".**

Stulecie Algieru.

UDZIAŁ POLAKÓW W HISTORJI ZDOBYCIA ALGIERU.

Bawiący przejazdem w Krakowie gen. Azan, szef oddziału geograficznego francuskiego Sztabu Generalnego, wygłosił wczoraj w sali Muzeum Przemysłowego niezmiernie ciekawy odczyt o historycznej roli odegranej przez Francję w Algierze oraz o udziale Polaków w akcji okupacyjnej Algieru w latach 1831—1847. W tej swej polskiej części odczyt francuskiego generała, oparty na nieznanych materjałach archiwalnych zawierał szczegóły wprost rewelacyjne.

Prelegent rozporządzające minimalnym czasem mógł tylko uchylić rąbka z posiadanych przez się materjałów. Niemniej już i to wystarczało, by zwrócić naszą uwagę na tę nieco zapomnianą kartę naszej historji emigracyjnej.

Zaraz po zdobyciu Algieru i usadowieniu się tam wojska francuskiego, skoro tylko stało się jasnem, że zanosi się tam na dłuższe walki, emigranci polscy, rozbitkowie z walk powstańczych 1830—31, zaczęli się zgłaszać tłumnie na ochotnika do dalekich wojsk afrykańskich. Jeden z pierwszych pisał **Generał Bem,** chcąc zorganizować oddział polski przy armji okupacyjnej. W r. 1833 zorganizowano batalion polski przy legji cudzoziemskiej, który niebawem, zdziesiątkowany, okrył się chwałą. Wskutek ciekawych niesnasek i sporów między oddziałem włoskim a polskim, zaprzestano wnet formowania czystych oddziałów narodowych. Lata 1835—39 legja cudzoziemska wraz z polskim oddziałem spędza w Hiszpanji na usługach królowej Izabeli.

Tu, na ziemi hiszpańskiej, odegrał się ciekawy i wzruszający epizod. W Pampelunie wykonano sztandar, na którym, z jednej strony, widniały godła Francji i Hiszpanji, a na drugiej, orzeł biały. Sztandar ten pięknie wyhaftowany rękami pięknych hiszpańskich haftiarek nie mógł być wykupiony — z powodu braku gotówki. „L'oiseau innocent et hardi, pisał ktoś z współczesnych est resté dans son tiroir, comme sa patrie dans le tiroir du tsar Nicolas". „Niewinny i dzielny ptak pozostał w szufladzie, tak jak jego ojczyzna w szufladzie cara Mikołaja".

Co się stało ze sztandarem z Pampeluny? Byłby jeszcze może do odnalezienia w jakimś nawaryjskim zakamarku?

Gen. Azan spędził sam życie w afrykańskiej służbie. Jeszcze przed paru laty znajdował się pod kulami Abd-El-Krima. Mówił przejmująco, płomiennie, z gorącem ukochaniem francuskich kresów, jakiemi stała się dziś Afryka Północna, od dawnej diecezji św. Augustyna po dzierżawy, na których zginął Książę Niezłomny. Cytował słowa pierwszej proklamacji francuskiej z przed stu lat głoszące, iż żołnierz francuski czuje się na tej ziemi dalekiej żołnierzem Francji i ludzkości! Gen. Azan zapewnił, że nigdy po dziś dzień, słowa te nie przestały być aktualnemi i drogiemi francuskiemu sercu.

Skutek? Wojska francuskie liczą obecnie z górą sto tysięcy algierskiego rekruta, który na zapytanie kim jest, odpowiada krótko: „Je suis Français", co Anglików wprowadzało w podziw czasu Wielkiej Wojny, bo żaden Hindus nie powiedziałby nigdy: „Jestem Anglikiem...". Gen. Azan z wdzięcznością wspominał chwilę z przed lat paru, gdy, przez nikogo nie wzywani, jeźdźcy algierscy, nocą w pustyniach marokańskich, otaczali go wachlarzem, z palcem na cyngle, by na pierwszy znak niebezpieczeństwa rzucić się na wrogą.

Generał podkreślił, że wychował się w podwójnej tradycji rewanżu. Ojciec, do śmierci, głosił konieczność odebrania Alzacji i Lotaryngji, zaś dziadek, przyjaciel „lansjerów" polskich z kampanji algiersko-hiszpańskich, również do śmierci marzył o wskrzeszeniu Polski. Generał Azan ze wzruszeniem stwierdził, iż danem mu było doczekać spełnienia obu tych marzeń.

Władysław Folkierski,

Agitacja przeciw królowi w Hiszpanji.

Jen. Berenguer nie zdążył jeszcze zlikwidować tego wrzenia politycznego, które opanowało Hiszpanję po ustąpieniu jen. Primo de Rivery. Na porządku dziennym są zebrania publiczne, nie przyczyniające się do uspokojenia opinji. **Głównym zaś, czasem nawet jedynym, przedmiotem obrad na tych zebraniach jest osoba króla, mianowicie jego stosunek do zlikwidowanej już dyktatury.** Hiszpanja, a przedewszystkiem Madryt, dzieli się skutkiem tego na obrońców i przeciwników króla; część zaś tej ostatniej grupy (głównie socjaliści) prowadzi agitację przeciw ustrojowi monarchistycznemu i wołą o republikę.

Do głównych przejawów tej walki politycznej w Hiszpanji należą następujące wypadki: olbrzymi wiec publiczny w Madrycie w połowie kwietnia w obronie króla jako odpowiedź na znane wystąpienie Sanchez Guerry, — kontrdemonstracja socjalistów z końcem kwietnia w Madrycie, podczas której jeden z leaderów partji, Garcia Prieto, zaatakował w ostrych słowach króla i uczynił go odpowiedzialnym za całą dyktaturę jen. Primo de Rivery, — wreszcie dwa „wykłady" publiczne znanego powieściopisarza i filozofa Unamuno, który od swego powrotu z wygania rozwija gorączkową działalność na rzecz ustroju republikańskiego.

Wydaje się jednak, że **cała ta republikańska agitacja nie zapuszcza korzeni głębiej w społeczeństwo.** Na razie przynajmniej tylko dwie grupy społeczne zdołała pozyskać: młodzież wyższych uczelni i robotników socjalistycznych. Te dwie grupy społeczne stanowią teraz cały właściwie obóz republikański. Ani wieś, ani inteligencja, ani mieszczaństwo nie skłaniają się w swej masie ku nowej formie ustrojowej. Król może być do pewnego stopnia zadowolony. Zapowiadany przez Sanchez Guerrę odruch oburzenia całego narodu nie nastąpił, a cała pasja republikańska pociągnęła zaledwie część (zresztą znaczną) młodzieży i robotników socjalistycznych. Ogromna większość narodu zdaje się być obcą tej agitacji, choć z pewnością nie pała entuzjazmem dla swego króla. **Agitacja republikańska wygląda na sztuczną robotę; ale na sztuczną robotę wygląda także i kontrakcja monarchistyczna.**

Z tem wszystkiem jednak sytuacja wewnętrzna nie jest wcale pozbawiona niebezpieczeństw. Płynie ono z rozagitowania młodzieży akademickiej, która coraz częściej występuje na zebraniach republikańskich w roli gwardji ochronnej, a i sama na własną rękę aranżuje „demonstracje". Ostatnio np. przeprowadziła w Madrycie „strajk protestacyjny" przeciw ekscesom policji z okazji odczytu Unamuna. Przyszło do bicia szyb i do obrzucania policji kamieniami z dachów budynków uniwersyteckich. Nastąpiło też „zbratanie się" robotników socjalistycznych ze studentami pod hasłem: „precz z monarchją".

Rząd Berenguera, zdaje się, **czeka, aż nagromadzone od lat pasje wyszumią się i ucichną.** Pilnując pokoju i tłumiąc rozruchy, nie posuwa się do działań, któreby mogły istniejące już zaniepokojenie powiększyć. Wierzy widocznie, że obecny ruch ma charakter przejściowego wysoko temperamentu rasowego, niż faktycznych przekonań politycznych. Wyborów do parlamentu nie rozpisuje, choć często zapowiada, że o nich myśli i że je w stosownym, a niedalekim terminie rozpisze.

Nie może jednak i on nie widzieć niebezpieczeństw, które niesie z sobą obecny stan wrzenia. A największem z nich może jest—rozpolitykowanie młodzieży... Historja bowiem uczy, że ruchy młodzieży udzielają się szybko masom niekrytycznym i powodują czasem nieprzewidziane wypadki. Czyż np. powstanie polskie z r. 1863 nie było w gruncie rzeczy dziełem „czerwonej" młodzieży, za którą chcąc nie chcąc poszło „białe" społeczeństwo starszych?

Zrozumiał te niebezpieczeństwa Sanchez Guerra. I tem się tłómaczy, że ów pewnego czasu przywódca, że jego zwolennicy z partji konserwatywnej, powoli wycofują się z zajętych w ruchu antykrólewskim stanowisk... Na razie wrzenie trwa i raz za razem wybucha w postaci demonstracyj przeciw królowi.

W. Z.

„Niepodległość Indji potrzebuje „krwi".

INDJE PRZEDGANGESOWE W OGNIU REWOLUCJI.

Wypadki w Indjach potoczyły się normalnym trybem rewolucji. Nie można było poprostu przypuścić, aby ruch Gandhiego mógł się utrzymać w swej początkowej formie. Pamiętamy — od czasu wyruszenia „mahatmy" z Satyagraha, wszystkie manifestacje jego miały charakter nierewolucyjny: „**marsz męczenników" nad brzeg morza był procesją pielgrzymów wychudzonych i śpiewających nabożne pieśni.** Ale ten „bierny opór" musiał doprowadzić wkońcu do wybuchu. Na aresztowanie odpowiedzieli Hindusi masowym oporem: w wielkich miastach jak w Kalkucie, Madrasie i Bombaju policja strzela do manifestujących. Widok krwi bratniej pobudza i jątrzy.

Precz z ubiorami angielskiemi!

Wszczęta przez nacjonalistów hinduskich kampanja przeciw produktom angielskim a zwłaszcza przeciw angielskim materjom, wydaje swoje owoce. **Hindusi po miastach nie mogą się wprost pokazywać w marynarkach i europejskich kapeluszach.** Bojkot „fabrykatów angielskich poszedł tak daleko, że w **Bombaju na 100 Hindusów, najwyżej 5 nosi jeszcze ubrania europejskie;** wszędzie widać ubrania z białego surowego płótna. Po ulicach Karachi przeciągnął olbrzymi pochód wielbłądów, niosących na grzbietach paki z materjałami angielskiemi, które następnie w miejscu uroczyście spalono. Skorzystały na tym bojkocie rozmaite firmy niemieckie i włoskie (bandel przedewszystkiem), które zaczęły na gwałt produkować „khaddar", narodowe stroje z surowego płótna, aby zaspokoić popyt zmieniających ubrania Hindusów. Przed sklepami europejskiemi stoją straże „ochotników" swaraistycznych (niepodległościowych), które mają za cel nie dopuścić nikogo z tubylców do sklepów.

Teraz zaczyna się na dobre!

Gandhi po wszczęciu akcji przeciw monopolowi solnemu i alkoholowemu I po wypowiedzeniu walki towarom angielskim, ozuł konieczność zmiany dotychczasowego kursu wobec Anglików. Zapowiedział m. in. zbrojny napad na warzelnie soli w Dharasna.

— „Dotychczas — wołał — **to była zabawa dziecinna. Teraz zaczyna się gra! Będziemy atakowali magazyny rządowe w biały dzień, tak, że żołnierze będą mogli do nas spokojnie celować i strzelać.** Więzienie stało się już miejscem znanem i powszednem i nic interesuje nas już. **Niepodległość Indji potrzebuje krwi! my wystawimy się na ogień karabinów maszynowych, żeby krew trysnęła z taką gwałtownością z ran, aby mogła oślepić i zabić naszych katów".**

Dwustu „ochotników", zebranych wokół „mahatmy" w miejscowości Charwada, oświadczyło gotowość natychmiastową zaatakowania magazynów w Dharasna.

Codziennie z różnych stron prowincyj indyjskich donoszą o masakrowaniu angielskich. **W okolicach Nasik pod Bombajem ukamienowano na śmierć kilku żandarmów,** a w innem miejscu pobito kijami do nieprzytomności inspektora policji. **W Kalkucie** odbyły się ogromne wiece miejskie w atmosferze niezwykłego podniecenia. **Prezydentem miasta został wybrany ponownie Sen Gupta,**

który niedawno został skazany na sześć miesięcy więzienia i zamknięty jest w Alipore.

Pośrednictwo odrzucone.

Wódz narodowego ruchu muzułmańskiego w Indjach, Mohamed Ali wysłał do wicekróla, lorda Irwina telegram z prośbą o próbę uspokojenia swaraistów hinduskich, obowiązując się do pośrednictwa. Wicekról odpowiedział pismem przez sekretarza, że **odrzuca tę propozycję, albowiem rząd brytyjski na gwałcenie praw ma tylko jedną odpowiedź — obronę.**

Gandhi w limuzynie.

Kiedy komendant policji w Karachi otrzymał od wicekróla polecenie aresztowania Gandhiego — była noc. „Mahatma“ był pogrążony we śnie. Gdy ciszę nocną rozdarł hałas wkraczającej eskorty policjantów, Gandhi zbudził się i rzekł:

— „Już wiem“.

Poczem poprosił komendanta o pozwolenie na odprawienie modłów. Skończywszy, zwrócił się do zebranych towarzyszy:

— „Zaśpiewajcie pieśń o Indjach“.

I tak wśród uniesienia patrjotycznego odszedł Gandhi do limuzyny i odjechał przy dźwiękach hymnu hinduskiego. Odjeżdżając, wziął ze sobą kołowrotek przędzalniczy. Ten symbol jest również wyobrażony na sztandarze hinduskim.

Irwin ma wolne ręce — ale Indje czuwają.

Jak wiadomo, **rada wojenna panhinduskiego kongresu uchwaliła dwa dni wielkiej żałoby narodowej.** Całe Indje są podniecone. W dniu aresztowania Gandhiego wszystkie sklepy Hindusów w Bombaju zostały zamknięte. Giełdy wstrzymały czynności. Budynki rządowe, banki, przędzalnie, magazyny, są strzeżone przez wojska.

Jak donosi prasa angielska, Gandhi nie został aresztowany, ale internowany, czyli odseparowany od ruchu, któremu przewodzi. Lord Irwin rozwiązał sobie w ten sposób ręce i będzie mógł energicznie zabrać się do stłumienia rewolucji. Z drugiej jednak strony, internowanie Gandhiego rozjątrzyło Indje. Żona „mahatmy“ słusznie twierdzi że **Indje godnie odpowiedzą na aresztowanie jej męża. (m.).**

Na ziemiach Rzpltej.

31 miljonów ludności w Polsce.

Główny Urząd statystyczny obliczył w przybliżeniu **liczbę ludności w Polsce,** która w dniu 1 stycznia b. r. wynosiła **30.732.000 osób.** Na województwa centralne przypada **12.905.000** osób, na województwa wschodnie **5.213.000**, zachodnie **4.367.000**, południowe — **8.247.000.**

Nowy dworzec kolejowy w Warszawie

będzie jednym z największych w Europie.

W Warszawie, która, jak wiadomo dotychczas nie posiada krytego dworca kolejowego, ma być wybudowany w najbliższych latach **wielki dworzec centralny.** Projekt budowy przewiduje **około 50 torów.** W ten sposób dworzec centralny w naszej stolicy będzie **jednym z największych w Europie.**

Prace przygotowawcze na Zjazd historyków polskich.

Z sekretarjatu **V-ego Powsz. Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 29. XI. br.** komunikują, że **termin nadsyłania prac upływa z końcem czerwca br.,** a w lipcu rozpocznie się druk księgi referatów. Prace przygotowawcze w czterech sekcjach, obejmujących historję powszechną, dzieje Polski przed — i porozbiorowe, oraz sprawy nauczania postępują szybko naprzód. Zgłoszono ze strony najwybitniejszych historyków naszych cały szereg ciekawych referatów, które skupiają się przedewszystkiem na zagadnieniach związanych z rocznicą Powstania Listopadowego i śmiercią księcia Witolda. M. in. przyrzekli swój czynny udział p. p. F. Bujak, P. Dąbkowski, J. Dąbrowski, B. Dembiński, W. Dzwonkowski, K. Chodynicki, St. Ehrenkreutz, J. Feldman, R. Grodecki, O. Halecki, M. Handelsmann, St. Kętrzyński, J. K. Kochanowski, Wł. Konopczyński, J. Kucharzewski, M. Kukiel, A. Lewak, T. E. Modelski, K. M. Morawski, H. Mościcki, J. Rutkowski, Wł. Semkowicz, W. Sobieski, M. Sokolnicki, W. Tokarz, K. Tymieniecki i Z. Wojciechowski.

ŚWIĘCONE W STOWARZYSZENIU MIESZCZAŃSKIEM W JAŚLE.

W dniu 4 b. m. odbyło się w Jaśle w sali Stowarzyszenia „Zgoda“ tradycyjnym zwyczajem „Święcone“, w którym wzięło udział około 60 osób miejscowej inteligencji oraz mieszczaństwa. Miejsca naczelne zajęli: prezes Stowarzyszenia mieszczanin Leżoń, ks. kanonik Gajda, ks. proboszcz Samborski oraz poseł Ziemi jasielskiej Dr. Kuśnierz. Przemówienia okolicznościowe wygłosili pp. Leżoń, ks. Samborski oraz poseł Dr. Kuśnierz, nawołując do utrzymania harmonijnej zgody i porozumienia, cechującego sfery jasielskiego mieszczaństwa oraz inteligencji.

600.000 osób wędruje corocznie do uzdrowisk i letnisk

W sezonie kuracjusze i letnicy wydają w nich 320 miljonów zł. — Skarb kolejowy zyskuje 9 miljonów. — W 10-leciu poczyniono inwestycje na sumę 200 mijonów zł.

Na ostatnim, ogólno-polskim Zjeździe balneologów w Krakowie inż. **Zaczyński** z Katowic wygłosił ciekawy referat o gospodarczem znaczeniu naszych uzdrowisk i letnisk. W myśl wywodów referenta frekwencja w 23 uzdrowiskach polskich o charakterze użyteczności publicznej, wynosiła w r. **1919** — 56.843 a w 1928 — 199.791. W r. 1928 w 60 uzdrowiskach, stacjach klimatycznych i kąpieliskach morskich w Państwie bawiło w sezonie letnim (okres dwu miesięcy) 300.000 osób czyli 1½% ogółu ludności Państwa. Jeżeli przyjmiemy, że każdy kuracjusz wydaje w sezonie przeciętnie 650 zł., to **przy 300.000 osób w roku otrzymamy 200 miljonów zł. pozostawianych przez kuracjuszy w uzdrowiskach.** W 400 kilkudziesięciu miejscach letniskowych w Polsce przebywa w sezonie również około 300.000 osób; gdyby każda z nich wydała około 400 zł., to **letniska nasze zasiliłaby kwota 120 miljonów zł.** Gdybyśmy nie posiadali ani uzdrowisk ani letnisk, to rocznie odpływałoby zagranicę weźmy tylko 200 miljonów zł., cyfra dla bilansu handlowego chyba nie obojętna. Jeżeli wreszcie przyjmiemy, że osoby jadące do uzdrowisk i letnisk wydają przy jeździe tam i z powrotem po 15 zł., to przy 600.000 osobach skarb kolejowy zasila się w sezonie **9 miljonami zł.**

Na podstawie ankiety przeprowadzonej zł., to przy 600.000 osób skarb kolejowy zawiedziało niestety tylko 19 zdrojowisk, obliczył prof. Dr. Korczyński, że w okresie 1919—1928 wydały zarządy na odbudowę, przebudowę i powiększenie tych 19-tu uzdrowisk 33 miljony zł. Jeżeli dodamy do tego sumy wydatkowane w uzdrowiskach państwowych i stacjach klimatycznych, nie objętych niniejszem zestawieniem, a posiadających charakter użyteczności publicznej, dojdziemy do wniosku, że **kwota 75 miljonów zł. jest przybliżonem określeniem wkładów, jakie zostały poniesione przez same tylko zarządy zakładów zdrojowych i zarządy uzdrowisk na ich rozbudowę.**

Prócz tego w ostatniem 10-leciu szedł bardzo silnym krokiem prywatny ruch budowlany. We wszystkich większych i mniejszych uzdrowiskach powstało wiele większych i mniejszych hoteli, pensjonatów i will. Niema i w tym dziale zebranych danych statystycznych, któreby pozwoliły dać zupełnie ścisły obraz, jednak na podstawie powierzchownej obserwacji tego, co w ciągu tych lat powstało i oceny „na oko“ wartości tych objektów stwierdzić należy, że **wartość ich sięga kwoty przynajmniej 150 miljonów zł. Łącznie zatem z zarządami inwestowano w okresie 1919—1928 w uzdrowiskach polskich kwotę 200 miljonów zł.**

Nie jest to wielka suma, w odniesieniu do 10-letn. okresu inwestycyjnego 50 uzdrowisk i przeszło 400 letnisk, jednak jeżeli się uwzględni, że wszystkie dokonane inwestycje noszą charakter inwestycyj dochodowych, które muszą opłacić przedewszystkiem bardzo wysokie oprocentowanie (nieraz korzystano z kredytu wekslowego, krótkoterminowego, płacąc 24% i więcej), to jasną stanie się potęga tego przemysłu uzdrowiskowego, który bez żadnej pomocy państwowej, bez żadnych specjalnych ulg, potrafił uwięzić w sobie, w tym ciężkim ekonomicznie okresie, tak znaczne kapitały.

W interesie ogólnym leży wytężona akcja rządowa w kierunku podniesienia stanu naszych miejsc uzdrowiskowych i letniskowych. Rozbudowa zakładów zdrojowych państwowych i prywatnych, budowa hoteli i will, dogodne pożyczki na ulepszanie urządzeń technicznych i leczniczych, regulacja samych miejscowości wraz z odpowiedniemi inwestycjami, wybijają się jako zagadnienie chwili.

Sprzedał cudzą kopalnię.

Oszukańcza afera w Będzinie

W Sosnowcu toczy się obecnie śledztwo w sprawie szeroko zakrojonej **afery oszukańczej,** której nici sięgają aż poza Ocean. Bohaterem afery jest reemigrant z Ameryki, **Jan Mrugała,** który będąc administratorem małej kopalni w Będzinie, zakupionej jeszcze w r. 1921 przez polsko-amerykańską spółkę akcyjną, sprzedał inwentarz, **inkasując na własny rachunek 200 tysięcy zł.** Ponadto w ubiegłym roku wydzierżawił objekty kopalniane za 500 zł. rocznie i **zaskarżył towarzystwo o niewypłacenie pensji za kilka lat.** Sąd, nie mając adresu członków tej spółki w Ameryce **zasądził na korzyść Mrugały 5.200 dolarów.**

Oszystwa te **zdemaskował** jednak przybyły z Ameryki przedstawiciel akcjonarjuszy i **polecił aresztować sprytnego oszusta.**

Karabin maszyn. w walce z bandytami

W powiecie skierniewickim udało się policji przy czynnem współdziałaniu miejscowych włościan **zlikwidować groźną szajkę bandycką,** zwaną **„bandą 40-tu“,** która od dłuższego czasu terroryzowała powiat.

Ostatnio bandyci napadli na jedną z zagród włościańskich i po rabunku, zbiegli. Mieszkańcy **czterech wsi zorganizowali pościg, uzbrojeni w widły, kosy i cepy.** Podczas gonitwy bandyci, ostrzeliwując się, **zabili jednego z chłopów.** W międzyczasie nadciągnął oddział policji ze **100 posterunkowych, uzbrojonych w karabin maszynowy i bomby łzawiące.** Podjęto wielką **akcję pościgową, która trwała kilka godzin.** W czasie strzelaniny **padł ranny śmiertelnie herszt bandy, Władysław Radłowski.** Wkrótce potem **schwytano 8 członków bandy,** przeważnie **dezerterów wojskowych.** Dwuch posterunkowych odniosło lekkie rany. Dalszy pościg za pozostałymi członkami bandy prowadzi policja.

ZAMACHOWCY UKRAIŃSCY PRZED SĄDEM.

Prasa lwowska donosi, że **proces przeciwko 17 zamachowcom Ukraińcom,** którzy dokonali w roku ubiegłym zamachu bombowego na Targach Wschodnich, rozpocznie się dn. 26 b. m. Rozprawa potrwa 18 dni.

SKAZANIE KOLPORTERA PPS-LEWICY.

Przed sądem przysięgłych we **Lwowie** odbyła się rozprawa przeciwko czeladnikowi rzeźnickiemu Bronisławowi **Łotockiemu,** oskarżonemu o **kolportowanie druków treści antypaństwowej, a podpisanych przez PPS.-Lewicę.** Przysięgli zatwierdzili winę Łotockiego, wobec czego **trybunał skazał go na 6 miesięcy więzienia.**

„OGONKI“ WEKSLOWE.

Znamiennym objawem kryzysu i trudności płatniczych w Łodzi było zgromadzenie się onegdaj przed tamtejszym sądem grodzkim falangi osób, ubiegających się o klauzulę wykonawczą. **Długość „ogonka“ wekslowego** wynosiła około 30 metrów.

W POSZUKIWANIU SPRAWCÓW ZAMACHU NA POSELSTWO SOWIECKIE.

„Gazeta Polska“ donosi: Śledztwo w sprawie tajemniczej bomby znalezionej w poselstwie sowieckiem, prowadzone jest w dalszym ciągu z niesłabnącą energją. Odłożona z powodu 2 dni świąt wizja lokalna, odbyć się ma w najbliższych dniach. Do wyniku tej wizji przywiązywane jest duże znaczenie, ze względu na dalszy tok śledztwa.

Nowy ambasador amerykański w Polsce.

Jak wiadomo, nowomianowany ambasador amerykański w Polsce, p. John N. Willys, już jest w drodze do Polski.

Głównem zadaniem pobytu p. Willysa — jak podaje dobrze poinformowany „New York Herald“ — będzie studjowanie stosunków w Rosji sowieckiej, informowanie rządu waszyngtońskiego o istotnym stanie rzeczy w Rosji.

Z miarodajnych kół katolickich amerykańskich informują nas, że osobistość p. Willysa znana jest dobrze w St. Zjedn. **jako czynnego wroga katolicyzmu.** P. Willys, jako miljoner automobilowy z Toledo, finansował akcję antykatolicką fanatyków religijnych, zwłaszcza metodystów.

Chcemy jednak wierzyć, że na gruncie polskim p. Willys nie będzie misjonarzem protestanckim i nie będzie się mieszał do spraw wewnętrznych Polski. (KAP.).

Grecko-katolicka akademja teologiczna we Lwowie.

Rektor założonej niedawno grecko-katolickiej akademji teologicznej we Lwowie, ks. prof dr. Józef Slipyj, ogłosił statut i konstytucję tej wyższej uczelni. Akademja przeznaczona jest dla kandydatów do stanu duchownego i ma obejmować wszystkie nauki teologiczne, proseminarjum i seminarjum. Kolegjum docentów składa się z sześciu zakonników i sześciu kapłanów świeckich. Mianowania i usuwania profesorów dokonywa na wniosek rektora metropolita. Osoby świeckie mogą być dopuszczane jako siły pomocnicze. Od kandydatów do akademji wymagane jest świadectwo dojrzałości. Okres studjów obejmuje pięć lat.

Z całego świata.

Tysiąc Chińczyków zabitych przez bandytów.

Bandyci posługują się karabinami maszynowemi.

Bandytyzm święci w Chinach istne orgje. Ostatnio donosi telegram z Szanghaju, że **500 bandytów, uzbrojonych w karabiny maszynowe, napadło na miasto King-su-chen, paląc i rabując wszystkie domy, oraz zabijając przeszło tysiąc osób.** Pozatem bandyci uprowadzili 900 osób ze sobą jako zakładników na okup. Bataljon wojsk nankińskich odjechał do King-su-chen w celu dokonania pościgu za opryszkami.

Olbrzymi pożar lasów w Ameryce.

W niedzielę szalały w 5 stanach Stanów Zjednoczonych olbrzymie pożary lasów. W Long Island pożar ogarnął przestrzeń 40 mil. W akcji ratunkowej biorą udział straże pożarne N. Jorku. W Island i w Long Island pożar zniszczył kilkanaście domów. Największe rozmiary przybrał pożar w środkowej i południowej części stanu New Jersey. M. in. w Smithburg i w Lakehurst pożar ogarnął przestrzeń 12 mil. **Straty wyrządzone pożarem wynoszą około 20 miljonów dolarów.** Ofiarą płomieni padło również wiele osób. **Liczba osób pozbawionych dachu nad głową sięga tysięcy.**

Jaką jest wartość Nowego Jorku?

Nader ciekawą statystykę sporządziły władze miejskie miasta N. Jorku. Mianowicie wydzieliły City, czyli śródmieście z reszty miasta i obliczyły jego wartość. I oto okazało się, że część miasta, w której wre najruchliwsze życie handlowe, która posiada najwyższe i największe domy giełdę i najbogatsze banki, przedstawia wartość zaledwie 1.130.157.468 dolarów, podczas gdy reszta miasta pod względem wartości gruntowej, oraz majątków i dóbr ruchomych, przewyższa City prawie dwudziestokrotnie, przedstawia bowiem wartość 180.583.987.402 dolarów.

FINLANDJA POZOSTAJE „SUCHA“.

Większość parlamentu finlandzkiego przegłosowała wniosek, utrzymujący dotychczas w prawie dotychczasową ustawę prohibicyjną w Finlandji. Tak więc ten „mokry“ kraj (jest pełen jezior) pozostanie trzeźwym i „suchym“

PIERWSZY POLSKI SAMOCHÓD PRZEJECHAŁ PRZEZ LITWĘ.

Z Kowna donoszą, że policja litewska zamierzała zatrzymać nieznany bliżej samochód który podążał z wielką szybkością od granicy pruskiej szosą na Szawle. Po telefonicznej rozmowie z posterunkiem granicznym wyjaśniono jednak, że jest to samochód poselstwa polskiego w Rydze, którym przejeżdżał poseł polski w Łotwie Arciszewski z Królewca do Rygi. Poseł Arciszewski otrzymał od rządu kowieńskiego wizę i prawo przebycia samochodem przez terytorjum Litwy.

NOWA EKSPEDYCJA NAUKOWA DO TYBETU.

Profesor geologji na uniwersytecie w Rzymie, Giotto Dainelli wyruszył w tych dniach w towarzystwie 4 uczonych kolegów w podróż do Indyj, skąd uda się w celach naukowych do Tybetu. Ekspedycja Dainelli'ego, pod ochroną 150 tubylców, zbada zachodnie pasma górskie Tybetu.

3.500 OPUSZCZONYCH SKLEPÓW W LENINGRADZIE.

W związku z likwidacją handlu prywatnego opustoszało w Leningradzie w czasach ostatnich około 3.500 lokalów sklepowych. Władze miejskie zastanawiają się obecnie nad sposobem najodpowiedniejszego wykorzystania opuszczonych sklepów. Prawdopodobnie zostaną one przeznaczone na biura dla rozmaitych instytucyj, które dotychczas nie posiadają własnych lokalów urzędowych, oraz dla stowarzyszeń robotniczych, klubów komunistycznych i t. d.

KONSUL NIEMIECKI W BUŁGARJI SKAZANY ZA POBICIE DZIECKA.

„Leipz. Neueste Nachr.“ donoszą. Konsul niemiecki w Burgas (Bułgarja) wezwany został 20 kwietnia przed tamtejszy sąd pokojowy, na skutek oskarżenia o pobicie jakiegoś dziecka. Konsul powołując się na swoją eksterytorjalność, nie zjawił się przed sądem, który skazał go na 4 miesiące więzienia i oprócz tego na 6 tyś. lewów grzywny, jako karę za niestawienie się na rozprawę.

105 MILJONÓW BUTELEK ALKOHOLU WYPITO W POLSCE W CIĄGU ROKU.

Według zestawień monopolowych, konsumcja **alkoholu** w kraju w ciągu ub. roku budżetowego wyniosła przeszło **105 miljonów butelek!** Zestawienie to obejmuje wódkę czystą i inne przetwory spirytusowe

Z teatru im. Słowackiego

Stefana Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu“.

Sztuka ta jest cieniem komedji, w której cień akcji błąka się między cieniami postaci. Od czasu do czasu wydaje się, że choć humor wyjdzie na chwilę z cienia. Zależy to jednak wyłącznie od aktorów.

Bohaterką jest panienka występująca w dancingu w przejrzystych kostjumach, ale nieprzejrzystych celach. Te zaś są nieprzejrzyste, bo dziewczątko jest uczciwe. Porwana przez dancingowego bywalca, zdoła jednak go złowić na wędkę swej niewinności i doprowadzić do małżeństwa, ku zadowoleniu swojemu, autora i widza.

Nie zatrzymujemy się dłużej nad tym wątkiem. Przechodzimy raczej do rzeczy ważniejszej. Mamy oto dobrą nowinę, nieoczekiwaną, więc tem lepszą: p. Fabisiak znalazł swoją rolę!

Czytelnicy tych teatralnych impresyj wiedzą, że z tym artystą jesteśmy nieco zwaśnieni. Jak dotąd podziwialiśmy tylko jego fenomenalną i wszędobylczą pracowitość. Żadna sztuka repertuaru nie obywa się bez niego: tu Ewangelista, tam Papkin, tu znów Woreczek. Zazwyczaj ma się zawsze wrażenie, że jedną nogą tkwi artysta jeszcze w tamtej roli, gdy mu już przychodzi drugą grać inną. Jest zazwyczaj u niego coś forsownego, sforsowanego, chybionego i niedociągniętego.

Otóż tym razem Woreczek, właściciel dancingu, stanowi dla p. Fabisiaka odskocznię doskonałą. Jest w tej roli i werwa i wygląd charakterystyczny i humor i dobre tempo. Tak tam wszystko doskonale pasuje i gra z sobą, że, gdy artysta w którymś momencie potknął się o wystającą balustradę, nikt nie wiedział ni przedtem ni potem, czy to było umyślne czy nie. I nikt się nie dowiedział.

P. Fabisiak trafił na swoją rolę. Gdyby kto mnie był zapytał, kim obsadzić tę rolę, wyznaję, że ostatni, na któregobym był wpadł, byłby p. Fabisiak.

Sukces uzyskany w tej roli przez tego artystę, stanowi najciekawszą perypetję ostatniej premjery.

F. O.

Ruch wydawniczy

KS. PAWEŁ SIWEK T. J., prof. Fakultetu filozoficznego Ojców Jezuitów w Krakowie: **„W pogoni za nieskończonością“**. Kraków 1930. Nakładem Wydawnictwa OO. Jezuitów. Stron 232. — Dzieło niniejsze jest zbiorem konferencyj, wygłoszonych roku ubiegłego w Paryżu przez Ks. Siwka, Doktora filozofji i teologji, prof. agreg. Uniwersytetu Gregorjańskiego w Rzymie, autora dwóch dzieł filozoficznych, wydanych tego roku w Paryżu u Alcana. Charakteryzuje je z jednej strony niezwykle głębokie ujęcie psychologiczno-filozoficzne problemu religijnego, z drugiej strony zdumiewająca prostota, jasność i logiczność wykładu, połączona ze stylem podniosłym i głęboko wzruszającym. Po skreśleniu tęsknoty za Nieskończonością, tkwiącej w naturze ludzkiej, przechodzi autor do przedstawienia obcowania żywego duszy z Nieskończonością, jakie ma miejsce w religji, wyjaśnia rzekome konflikty między rozumem a wiarą, wolnością osobistą a postulatami religijnemi, maluje psychologję wątpienia religijnego i taktykę walczenia z niem. Każdy człowiek z inteligencji odniesie z lektury tej książki dużo światła i pomocy, zwłaszcza gdy jest porwany w wir problemów i dyskusyj religijnych.

W. P.

Trzy forty z jedną armatą.

REPUBLIKA NA SZCZYCIE GÓRY. — ZJAWA ROMANTYZMU. — KULT TRADYCJI I UMIŁOWANIE WOLNOŚCI.

Niema chyba przeciętnie wykształconego człowieka, któryby nie znał mapy **Włoch** w kształcie charakterystycznego buta, na którego końcu kołysze się trójkątna **Sycylja**, a po zachodniej stronie, w otoku błękitnych fal morskich, kąpie się **Sardynja**. Oznaczone jednym kolorem, całe państwo wyróżnia się z pośród otaczającej go bezładnie mieszaniny państw, znajdujących się na szlaku legendarnej Atlantydy. Jedynie tylko na górze po prawej stronie, ostro wbite w morze Adrjatyckie, między słynnem **Rimini a Urbino**, w centrum pasma grzbietów **Apenin**, przebłyskuje **drobniutki skrawek odmiennej barwy**. Jest to **republika San Marino**, znana, bodajże najlepiej, każdemu filateliście. A pozatem mało kto o niej wie.

Zapoznawszy się bliżej z historją tej republiki, możemy ją paradoksalnie określić: **Mała, lecz wielka!** Albowiem we wszystkich burzach dziejowych, jakie przewaliły się ponad półwyspem Apenińskim, potrafiła ta maleńka kraina, składająca się właściwie tylko z jednego wierzchołka góry **„Monte Titano“**, utrzymać swą **niezależność**, sama przeciw papiestwu i sama przeciw Napoleonowi. A i teraz, pod patronatem Włoch, **pozostała nadal wolnem państwem**.

Zjawisko to, — zapytałby ktoś — niesie posmaczek operetki... teatru? Tak i nie! **Republika San Marino ma tylko jedną armatę!** Ale do czego potrzeba jej więcej. Teatralność tego państewka uwidacznia się podczas pompatycznych parad żołnierzy, straży zamkowej i gwardji miejskiej, maszerującej przy dźwiękach trąb i łoskocie bębnów. Teatrem trącą staromodne, jednak nader malownicze, mundury, a wysoce scenicznem jest również dekoracyjne tło. Gotycki pałac gubernatora, pokryty cyną, z ganeczkiem dla straży sygnalizującej nieprzyjaciela lub pożar i z odwiecznemi dzwonami. Wymarzony **obraz średniowiecza** tworzą wąskie, poczerniałe uliczki, pnące się w górę lub sunące w dół, stare domy upstrzone altankami i balkonami, ozdobione próchniejącemi godłami, krzyżami i figurkami świętych. Zaś na tle tak malarskiego otoczenia zarysowują się posępne mury skalistego zameczka, grożącego zagładą każdemu najeźdźcy, a ponad tem czai się pytanie: „czyż to nie są kulisy sklecone z desek i płótna?..“

Wśród tych niecodziennych zjawisk, dalekich od przeciętnego świata, gdzie automobile współzawodniczą, jak o zakład, z ekspressami kolei żelaznej, — możemy odnaleźć **wycinek zaginionej romantyczności**, zachowanej w pradawnych murach i wieżycach, **pamiętających czasy Longobardów**. I nie trzeba silić się na zbytnią fantazję, by ten świat kulis ożywić postaciami i zdarzeniami z ubiegłych wieków. Z wyżyn trzech fortów, zameczków obronnych czuwała ta stara republika nad swem bezpieczeństwem. Dziś czynią one wrażenie zabawki, podobnie jak i ta jedyna w republice armata, niegdyś jednak były nie do zdobycia i nieprzyjaciele z nizin, nie mogąc ich dosięgać, z rozpaczą uznawali ich wyższość. Te zameczki warowne oparto na spadzistych, kamiennych progach, utwierdzały wolność mieszkańców i chroniły przed zaborczą zachłannością sąsiadów.

I jeśli obecną republikę, której niezawisłość zabezpieczają mądre układy, tak wiernie w konstytucji swej i reprezentacji na zewnątrz, **opiera się na tradycji** i jej konsul albo **„Capitani reggenti“** wciąż jeszcze przywdziewają taki sam strój, jak poprzednicy ich przed wiekami — **to jest to więcej, niż lgnięcie do przeżytych form**, więcej niż maskarada i teatr. **To jest duma z wielkiej, wspaniałej przeszłości**, która zdołała to liliputcie państewko utrzymać wolnem i niezawisłem przez okres tylu długich wieków, w ciągu których rozbijały się wielkie i potężne armje na jego kamiennych, niewzruszonych cokołach!

„Dumne“ państewko San Marino zamieszkuje aż... **11 tysięcy mieszkańców**, — którzy niechętnie ze swej góry zstępują w niziny, zadurzeni poprostu w uroku swych rodzinnych skał. W swej podniebnej ojczyźnie, pielęgnując tradycje, po dziś dzień **tworzą front bojowy**: mąż obok męża, wszyscy zdolni do noszenia oręża między 18 a 60 rokiem życia, aby jako **„Guardia nobile“** rady państwa lub jako **„Milizia“** strzec i bronić swej górskiej ojczyzny i wolności. I obronią ją, choć mają tylko trzy, śmieszne dla współczesnych, forty i jedną armatę!

ARTEN.

Na dancingu. — Panie, czy pan będzie dziś ze mną tańczył? — Naturalnie, przecież nie przyszedłem tu dla przyjemności. — Ale dziś przyszło dużo ładnych kobiet. — Co mnie obchodzą ładne kobiety — ja przyszedłem specjalnie dla pani.

Sport.

Europejski sukces polskich tenisistów.

Rumunja pokonana 3:2.

W czwartym dniu meczu tennisowego **Polska—Rumunja** z cyklu **rozgrywek o puhar Davisa** odbyło się dokończenie **spotkania rewanżowego** gry pojedynczej **Max Stolarow** (Polska)—**Poulieff** (Rumunja). W pierwszym secie zwycięstwo przypadło w udziale Rumunowi, 8:6, natomiast **ostatni decydujący o zwycięstwie wygrał Stolarow 6:3**, zdobywając w ten sposób tak cenny **trzeci punkt i zwycięstwo dla Polski.**

Ogólny wynik meczu brzmi więc **3:2 dla Polski.** Warto podkreślić, że jest to **pierwsze zwycięstwo Polski w rozgrywkach o Davis-Cup** od sześciu lat, tj. od chwili zapisania się do tej konkurencji.

Pierwszy mecz o puhar Davisa rozegrała Polska **w 1925 r.** w Warszawie. Przeciwnikiem Polski była Anglja; reprezentacja nasza **przegrała 5:0.**

W 1926 r. Polska rozegrała **drugi mecz** znowu z Anglją, ale w Londynie, **przegrywając ponownie 5:0.** Barw Polski bronili wówczas Kleinadel, Steinert i Czetwertyński.

W następnym roku graliśmy trzeci mecz z kolei **w Brukseli z reprezentacją Belgji.** Drużyna nasza: Stolarow, Kleinader, Czetwertyński poniosła znowu klęskę 5:0.

W 1928 r. w meczu z Danją rozegranym w Warszawie drużyna: bracia Stolarow i Warmiński przegrała po raz czwarty 5:0.

W roku ubiegłym graliśmy w Warszawie **po raz trzeci z Anglją;** naszych barw bronili Loth, Tarnowski i Stolarow. Jak wiadomo i ten mecz zakończył się klęską 5:0.

Obecnie **po zwycięstwie nad Rumunją Polska spotka się po raz czwarty z Anglją** w drugiej rundzie.

Z KONKURSÓW KONNYCH W RZYMIE.

W drugim międzynarodowym konkursie hippicznym w **Rzymie** o nagrodę „Littorio“ nasz jeździec por. **Rojcewicz** zdobył **trzecią nagrodę.**

Muzyka w Krakowie.

Cały ubiegły tydzień pełny był w zdarzenia muzyczne, stojące na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Szereg tych niezapomnianych koncertów rozpoczął — przedostatni w tym sezonie —

XI Poranek symfoniczny Związku Zawodowych Muzyków,

w którego programie znalazła się VI-ta symfonja P. Czajkowskiego „Patetyczna“, koncert wiolonczelowy A. Dvorzaka i „Baśń o carze Sołtanie“ Rimskiego-Korsakowa. Przy pulpicie dyrygenta stanął tym razem — zawsze podziwiany w Krakowie —

Walerjan Berdiajew.

Sposób, w jaki Berdiajew kieruje orkiestrą, staje na granicy ostatnich możliwości fizycznych człowieka w tym kierunku. Dokonana przez niego praca, obliczona w zużyciu energji, kaloryj czy inaczej odmierzona, przedstawiłaby nam jakieś potworne cyfry, nie spotykane u innych dyrygentów. Naturalnie, że odpowiada jej także rezultat w najdalej posuniętym wysiłku orkiestry. To, co w symfonji Patetycznej Czajkowskiego jest samą w sobie brutalną siłą, co pędzi niepowstrzymanym, lawinowym żywiołem, staje się w interpretacji Berdiajewa czemś zapierającem dech w słuchaczu. Do takiej potęgi nie doprowadza tego gigantycznego dzieła żaden dyrygent.

Dość żywo utkwiło mi w pamięci wykonanie tej symfonji pod batutą dawnego dyrektora Konserwatorjum w Moskwie Safonowa, dobrze pamiętam w niej Nikischa, Nedbala i kilku innych dyrygentów obcych, z polskich zaś znakomitego Dołżyckiego; przewyższając ich wszystkich pod względem szalonego rozmachu, ustępuje jednak Berdiajew wobec nich w interpretacji bardziej lirycznych części dzieła i już samym wstępem i ekspozycją tematów nie osiąga pożądanego wrażenia. Nadmiar gestów, małych ruchów technicznie niecałkiem usprawiedliwionych, chęć plastycznego podkreślenia każdego szczegółu motywicznego, uprawianie prawie lekko-atletycznych ćwiczeń przy pulpicie, niewątpliwie wywołanych żywiołowością muzycznej natury Berdiadjewa, przypomina w konsekwencji takich dyrygentów, którzy z całego tego aparatu znaków robią cel sam w sobie.

Dyrygent paryskiego teatru Mogador, p. Diot, dyrygując wstępem — jazzowego charakteru — do trzeciego aktu amerykańskiej operetki „Rose-Marie“, wywołuje ruchami swojemi wrażenie magika, który w jakiś cudowny sposób wyczarowuje grę skrzypków, puzonistów, saxofonistów, timpanisty i pianisty. A tymczasem wiemy, że i bez dyrygenta ta sama orkiestra zagrałaby ten wstęp w identyczny sposób. Cóż robiłby jednak p. Diot, który po odegraniu tej znakomitej sceny kabaretowej odchodzi już od pulpitu i oddaje kierownictwo reszty innemu dyrygentowi. Dyrygenci tego typu, co, wspaniały zresztą Berdiajew, powinni pamiętać, że orkiestra symfoniczna o pewnej rutynie gra już dzisiaj bez dyrygenta i że nawet w Warszawie próby takie wypadły bardzo pomyślnie.

W koncercie tym dała się po raz pierwszy słyszeć w Krakowie

p. Zofja Adamska,

wiolenczelistka. Młodziutka artystka ukończyła studja w Brukseli, zdobywając dyplom i kilka najwyższych nagród tamtejszego Konserwatorjum. Przypadły one słusznie p. Adamskiej, gra jej bowiem odznacza się nieskazitelną czystością, rzadką wprost na tym instrumencie o tak wielkiej zawodności intonacji i znakomitą techniką. Koncert Dvorzaka, należący do czołowych numerów popisowego repertuaru wiolonczelowego, wypadł w wykonaniu p. Adamskiej — nie wahajmy się powiedzieć tego — rewelacyjnie. Mamy nową siłę artystyczną wysokiej kategorji, godną stać w jednym rzędzie z głośną już w świecie skrzypaczką polską, Ireną Dubiską. **P. Adamska osiada na stałe w Krakowie.** Mamy nadzieję, że okoliczność ta wpłynie dodatnio na podniesienie się nietylko samej muzyki wiolonczelowej, lecz i muzyki komnatowej w naszem mieście. Berdiajew prowadził akompanjament w koncercie nader czule i przytomnie.

Zakończenie koncertu stanowiła „Baśń o carze Sołtanie“ Rimskiego-Korsakowa (część trzecia), utwór typowy dla kompozytora Scheherezady, pełen orjentalnych zwrotów melodyjnych, w instrumentacji odznaczający się, jak wszystko tego kompozytora, ogromną barwnością.

Drugi koncert ubiegłej niedzieli należał do muzyki komnatowej.

Kwartet Kolischa,

który wykonał dzieła Mozarta, Bartoka i Beethovena, wprawił każdego słuchacza, zdolnego jeszcze do entuzjazmu wobec rzeczy doskonałych, w zdumienie i podziw. Młodzi członkowie tego zespołu smyczkowego, pp. Rudolf Kolisch, Feliks Khuner, Eugenjusz Lehner i Benar Heifetz stanowią jedyny znany mi **kwartet grający na pamięć.** Możebne, że w ślad za tym przykładem pójdą i inne kwartety. Niegdyś przecież pianiści grali zawsze z nut, potem przestali i dzisiaj żaden — oprócz Raula Koczalskiego — nie wybiera się na estradę z nutami. Śpiewacy w operze także śpiewają z pamięci. Tu jednak pomaga im prąd muzyki w orkiestrze, dyrygent.

Przed dwudziestoma pięcioma laty dwunastoletni wtedy Miecio Horszowski grał part fortepianowy w triu Haydna z pamięci, doprowadzając słuchaczy w sali Bösendorfera do zachwytu. Potem senzacją było wykonywanie całego programu koncertowego przez znakomitą śpiewaczkę Julję Culp i jej akompanjatora Jacques Ericha Wolfa z pamięci. U nas zrobił to raz — bez zbytniego dla siebie wysiłku — Bolesław Wallek-Walewski. Pomimo, że jeden z moich bardzo światłych i bardzo żywo zajmujących się muzyką przyjaciół na tym koncercie wyraził zdanie, że niewiele sobie robi z tego grania na pamięć, ja, skromniej już przyznaję, że pomimo wszystko podziwiam i samą możność dokonania tego i wysiłek włożony i wreszcie wspaniały rezultat artystyczny.

Samo dobranie się tych czterech muzyków o podobnych kwalifikacjach jest rzeczą godną zastanowienia. Kierować nimi musiał niebywały zgoła zapał do osiągnięcia szczytów możli-

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 7-go maja 1930.
Środa 7: św. Józefa, patrona Kościoła.
Czwartek 8: św. Stanisława Biskupa.
Czwartek 8: wschód słońca o godz. 4.26, zachód o godz. 19.28.

—o—

ILU ŚLĄSK WYBRAŁ POSŁÓW DO SEJMU WARSZAWSKIEGO. Do wczorajszej depeszy z Katowic o sytuacji przedwyborczej na Śląsku zakradła się omyłka drukarska. Mianowicie w wyborach do Sejmu warszawskiego w r. 1928 uzyskali Polacy **11 mandatów** a Niemcy **6 mandatów**.. Polskie mandaty podzieliły się następująco: BB. — 3, NPR. — 3, Piast — 1 (wszystkie te trzy listy szły razem), Korfanty— 3 i PPS. — 1.

W depeszy wczorajszej zaszła również i druga nieścisłość: mianowicie p. Musioł zblokowany jest nie z Katolickim Blokiem Ludowym lecz z sanacją. Z Katolickim Blokiem Ludowym zblokowanym jest natomiast Związek Właścicieli Nieruchomości.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr., 1 kg. masła zwycz. 4.80—5 zł., sera krowiego 0.80—1 zł., jaja za sztukę 11—12 gr. Drób: kura 4—6 zł., para kurcząt 4—6 zł., gęś 8—14 zł., indyk 20—30 zł. Jarzyny: cebula 1 kg. 20—30 gr., kalafiory szt. 1.50—2.40 zł., pomidory 1 kg. 7—8 zł. rzodkiewka wiązka 25—30 gr., sałata szt. 15—30 gr., szparagi 1 kg. 2.50—3 zł., ogórki szt. 0.85—1.80.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Auto osobowe z Krakowa zderzyło się z lwowskim samochodem, prowadzonym przez szofera Marcina Ciechanowskiego. Jedna osoba została zraniona, oba auta uszkodzone. Winę ponoszą kierowcy, którzy nie zwolnili biegu na silnym zakręcie. Na drodze koło Woli Filipowskiej (pow. Chrzanów) autobus będący własnością Leisera Eichenbauma z Chrzanowa w czasie wymijania furmanek najechał na Julję Niechwiej l. 11, służącą. Uderzona wachlarzem w czoło, doznała pęknięcia czaszki. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwieziono ją do szpitala św. Łazarza w Krakowie. U wylotu ul. Retoryka a Wolskiej zderzyło się auto osobowe z motocyklem prowadzonym przez Marjana Jurka, wskutek czego motocykl został uszkodzony. Wypadku w ludziach nie było.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODEZWA „LIGI ZDROWIA" W SPRAWIE SOLENIA POTRAW I PIECZYWA I W SPRAWIE KUCHNI WITAMINOWEJ. Zwracamy się do W. Panów z usilną prośbą o mniej obfite solenie potraw i pieczywa. Nadmierne ilości soli powodują cały szereg chorób jak katary i nowotwory żołądka, osłabienie serca, hemoroidy, zatwardzenie, z następowem ogólnem zatruciem, wysypki skórne, czyraki, żylaki, choroby oczu, osłabienie nerwowe, przedwczesne zwapnienie tętnic, wreszcie puchlinę. Właściwem przeznaczeniem soli było pierwotnie chronienie przechowywanego mięsa przed gniciem. Że bez kuchennej soli można się nawet zupełnie obywać, świadczy o tem pożywienie wielu ludów, które soli nie używają. Także dziko żyjące zwierzęta obywają się bez soli. O szkodliwości soli świadczą także pośrednio znakomite wyniki lecznicze, osiągane w wielu przewlekłych chorobach dietą bez soli. Zwłaszcza pożywienie obfitujące w witaminy i sole normalne, może się obywać niemal zupełnie bez soli kuchennej. Zarazem wzywamy tych Panów właścicieli stołowni, którzy mają zamiar wprowadzić dział potraw witaminowych lub założyć tego rodzaju stołownie, by się zgłaszali po wskazówki do Zarządu L. Z., Kraków, Wolska 36.

„Dzień Matki".

Wczoraj w lokalu Koła TNSW. odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego pod przew. wiceprezyd. Dra Schneidra ze współudziałem prezesa Balickiego i przedstawicieli władz. Uchwalono jednomyślnie przeprowadzić uroczystość „Dnia Matki" w niedzielę 11 b. m. W przeddzień, tj. w sobotę wieczorem przeciągną ulicami miasta o godz. 7 orkiestry młodzieży gimnazjalnej i związkowej; w niedzielę o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Marji, które odprawi ks. prałat Dr Hanuszek, kazanie ks. Dr Rychlicki. Na cmentarzu rakowickim nabożeństwo o godz. 10, kazanie wygłosi ks. Władysław Staich. Po wszystkich **Zakładach szkolnych uroczyste Poranki ku czci Matki.**

O godz. 11 **uroczysta Aademja w teatrze im. Słowackiego, podczas której manifestacyjne złożenie hołdu zebranym Matkom.** Szczegóły Akademji w osobnych programach; przemówienie wygłosi Karol Hubert Rostworowski. Rozdawanie bezpłatnych biletów wstępu na Akademję nastąpi zapomocą Komitetów Rodzicielskich przy szkołach średnich i powszechnych oraz Instytucyj społecznych. Organizacją całej uroczystości zajmuje się Komitet Wykonawczy składający się z wiceprezyd. Dra Schneidra, mec. Dra Bogdaniego oraz prof. A. E. Balickiego, prezesa Koła TNSW.

—o—

W obronie zdrowia Krakowian.

Deptanie przepisów bez egzekutywy. — Orgje samochodowe w Aleji 3-go Maja. — Arterja zdrowotna Krakowa tonie w chmurach pyłu. — Niech zbudzą się obrońcy zdrowia. — Prośba w stronę Magistratu.

W trudnem położeniu znalazł się Magistrat m. Krakowa, gdy odnośnie do Aleji 3-go Maja przyszło mu rozstrzygnąć, co wyżej postawić— zdrowie mieszkańców czy swobodę ruchu samochodowego? Wybrał drogę pośrednią — bo zdaje się na razie nie mógł inaczej postąpić — i u końców Aleji postawił tablice, wzbraniające przez nią przejazdu automobilem i motocyklem od godz. 16—20, a w święta też od godz. 11—13 pod zagrożeniem kary pieniężnej lub aresztu. W poprzednich latach swoboda ruchu pojazdów mechanicznych ograniczona była tylko w miesiącach letnich, na nowych zaś tablicach ograniczenia co do miesięcy niema — i jasną jest rzeczą, że Magistrat godziny ochronne dla zdrowia spacerowiczów słusznie na cały rok rozciągnął.

Zapomniano atoli o rzeczy może najważniejszej — **o egzekutywie,** to też pęd naszego społeczeństwa do **nieposzanowania przepisów** znalazł w tym wypadku otwarte pole do popisu. Dawniej posterunkowy u wylotu ul. Wolskiej i konny policjant w Aleji, zmuszali opornych do poszanowania zarządzenia władz miejskich, obecnie od szeregu miesięcy egzekutywa znikła, to też harce samochodów, motocykli, autobusów, a nawet rowerów, uganiających bezkarnie po aleji lipowej wśród tłumów publiczności, rozpętały się z niesłychanem zuchwalstwem od rana do nocy. Chmury wapiennego pyłu najszkodliwszego dla płuc, zasypują tysiące spacerujących ludzi, szukających daremnie spokoju i łyku świeżego powietrza, łoskot maszyn i trąbek szarpie nerwy, nie daje odpocząć uchu, znużonemu rozgwarem miasta, wdziera się gęsty proch do ust, przewodów oddechowych, oczu, działa zabójczo na cały organizm. Publiczność nasza dziwnie potulna — nie reaguje skutecznie na łamanie przepisów, fatalnie odbijające się na jej zdrowiu i pożądanym odpoczynku po pracy. Z drugiej strony, jeśli zwróci ktoś uwagę takiemu pankowi, uganiającemu na hałaśliwym motocyklu bez potrzeby dziesiątki razy tam i z powrotem po aleji, czy szoferowi, rozwijającemu kawalerską jazdę, spotka się zreguły ze stekiem obelg grubiańskich, a w najlepszym razie z drwinami i kpinami. Bez egzekutywy jest każdy bezsilny. Są kulturalni właściciele samochodów, którzy z zasady omijają Aleję, tych atoli jest znikomo mało.

Aleja 3-go Maja — to chluba Krakowa, to wielkie dobrodziejstwo, jakiem mieszkańców tego miasta obdarzył niezapomniany prezydent Leo, to rezerwoar zdrowia, cel codziennych przechadzek i odpoczynku. Dopuszczenie ruchu samochodowego w Aleję dobrodziejstwo to niweczy. Śródmiejskie planty — druga chluba Krakowa — dziś na znaczeniu wiele straciły, bo są dostępne dla ujemnych wpływów ruchu miejskiego, to też w aleje lip i jesionów na błoniach wylewa się cały nadmiar spacerowy.

Jej wartość jednak zdrowotna — i ruch samochodowy wykluczają się wzajemnie. — Wzgląd na zdrowie mieszkańców ćwierć miljonowego miasta godzien jest tego, aby tą sprawą zajął się bliżej Magistrat — i inne czynniki. Wszak istnieje tu Towarzystwo przeciwgruźlicze, Liga zdrowia, Miejski Urząd zdrowia, Tow. Lekarskie, i t. d.

Wierzymy w dobre chęci Magistratu, który zapewne nie miał innego wyjścia — jak warunkowe i czasowe dopuszczenie samochodów na tę arterję zdrowia, a który — jak słychać — zamierza usunąć je stamtąd zupełnie przez zbudowanie nowej drogi od Akademji Górniczej poza park Jordana — i czekamy cierpliwie na spełnienie tego rozumnego zamiaru. Wyasfaltowanie bowiem Aleji, klęskę kurzu może tylko zmniejszyć, ale nie usunąć.

Zanim atoli ten zamiar rzeczywistością się stanie, w imię dobra mieszkańców miasta prosimy: 1) o bezwłoczne postawienie posterunków policyjnych na Aleji 3-go Maja dla ukrócenia orgij samochodowych i przestrzegania godzin ochronnych; 2) o rozszerzenie tych godzin na wszystkie dni tygodnia i roku (w zimie pył bywa nie mniejszy, niż w lecie) od 10—14 i od 16—21 (przynajmniej w lecie); 3) o częstsze skrapianie drogi jezdnej, 4) o ustalenie najwyższej szybkości jazdy.

Kazimierz Sosnowski.

—o—

ZWIĄZEK INTELIGENCJI POLSKIEJ W KRAKOWIE zawiadamia, że biuro Związku urzęduje w każdy wtorek, czwartek i sobotę od godz. 5 do 6-tej po południu, w domu przy ul. Karmelickiej L. 32 I. piętro na prawo. Biuro przyjmuje wpisy na członków, wpisy na mieszkania na „Własność", wpisy na zniżki kąpielowe, oraz na kursa języków. Informuje o celach Związku i w sprawach dotyczących świadczeń dla członków na miejscu.

W VIII. LOSOWANIU DZIEŁ SZTUKI na Budowę Domu Artystów Plastyków w Krakowie, wylosowano 25 eksponatów, które można podjąć w Sekretarjacie Związku, pl. św. Ducha 5 do końca maja b. r. od godz. 10—1 i od 5—7 wieczór.

WIELKI POKAZ MÓD. Dziś w środę odbędzie się w salach Starego Teatru po raz pierwszy w Krakowie Pokaz Mód Letnich pod hasłem popierania wyrobów krajowych. Na scenie udekorowanej materjałami krajowemi przesuną się artystki Teatru im. Słowackiego w pięknych modelach nader gustownych toalet z materjałów krajowych. Dochód na cele T. O. M. Reszta pozostałych biletów do nabycia w kasie Starego Teatru.

wej doskonałości w zakresie muzyki kwartetowej. To bowiem, co wychodzi z pod ich smyczków, jest istotnie szczytem wykonania dzieł na ten zespół. Kiedy kwartet Joachima cieszył się największą sławą, widzieliśmy już w nim tylko romantyczną ruinę w porównaniu nawet z kwartetem Rosego, nie mówiąc już o kwartecie czeskim. Potem wszyscy musieli ustąpić przed Brukselczykami. A kiedy teraz cofniemy się pamięcią wstecz i wywołamy w niej wspomnienie gry Czechów czy Brukselczyków, łatwo przekonamy się, że były to rzeczy, którym już trudno przyszłoby się mierzyć z artyzmem kwartetu Kolischa. Ludzkość podąża naprzód pod każdym względem. Etapom zdobyczy technicznych, śmiałym porywom odkrywców i bohaterów przeciwstawiają (?) odpowiadają coraz to śmielsze i doskonalsze poczynania w dziedzinie sztuki. — Jak po Bleriocie mamy Lindberga, tak po kwartecie Brukselskim mamy zespół Kolischa.

Subtelność, z jaką kwartet ten odtwarzał punkty programu, wchodziła w sferę **hyperdoskonałości.** Jedno jeszcze należy zauważyć, że mianowicie podczas kiedy produkcje kameralne — nawet bardzo dobrego zespołu — wywołują na słuchaczach z reguły większe znużenie od wszelkich innych produkcyj muzycznych, koncert kwartetu, grającego z pamięci, zdaje się podniecać i utrzymywać uwagę słuchacza w stanie napięcia, tak, że nie odczuwa on ani stępienia wrażliwości, ani fizycznego zmęczenia. Brak pulpitów i nut, sprowadzenie materjalnej strony koncertu li tylko do grających i ich instrumentów, jest źródłem ostatecznego odmaterjalizowania muzyki, które udziela się w jakiś cudowny sposób słuchaczowi, naturalnie słuchaczowi z pewną możliwością entuzjazmu.

Prawie niesamowite uczucie miało się na widok gry pierwszego skrzypka zespołu, Rudolfa Kolischa. Artysta ten gra prawą ręką, lewą prowadząc smyczek. Mniemanie, że mamy do czynienia z urodzonym mańkutem, okazało się mylnem. Kolisch grał niegdyś, jak wszyscy skrzypkowie, lewą ręką na strunach, dopiero okaleczenie środkowego palca lewej ręki zmusiło go do przeuczenia się na prawą. Znowu rzecz niebywała. Wypadków takich nie znamy wiele, w połączeniu zaś z tak wysoką techniką, jak u Kolischa, z pewnością nie zdarzy się spotkać.

Pośród kwartetu Mozarta C-dur i Beethovena op. 132 a-moll, znalazł się po raz pierwszy w Krakowie kwartet węgierskiego kompozytora współczesnego

Beli Bartoka.

Trzecie z kolei dzieło tego rodzaju, jest kwartet ten kompozycją w całości odpowiadającą kierunkowi muzycznemu Bartoka, raczej zbiorem wyszukanych pomysłów kolorystycznych, składanką dysharmonij i efektów dźwiękowych, nie mających w sobie charakteru melodyjności (z mianczącemi portamentami i innemi tego typu motywami), niż rzeczą, mogącą wywołać w słuchaczach jakieś pozytywne wrażenie estetyczne. Ale mimo to wielka jurność natury muzycznej Bartoka przebija się tu w silnym czynniku rytmicznym. **Z. J.**

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Panienka z dancingu".
Piątek: „Panienka z dancingu" (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ.
Czwartek 8: Rewja warszawska z Faliszewskim na czele (godz. 7.15 i 9.15).
Sobota 10: Rewja warszawska z Faliszewskim na czele (godz. 7.15 i 9.15).

TEATR „BAGATELA".
Środa 7: „Dom Kobiet" z Przybyłko-Potocką i Wandą Siemaszkową.
Czwartek 8: „Dom Kobiet" z Przybyłko-Potocką i Wandą Siemaszkową.
Piątek 9: „Dom Kobiet" z Przybyłko-Potocką i Wandą Siemaszkową.
Niedziela 11: „O krasnoludkach i sierotce Marysi".

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Najbliższą premjerą będzie rozgłośna sztuka paryskiego autora Edwarda Bourdet'a „Ostatnia nowość", osnuta na nowym i dotąd niewyzyskanym temacie intryg, poprzedzających rozdanie wielkich nagród literackich, — a więc na temacie, mającym swą aktualność także i u nas. Sztuka ta była jednym z największych sukcesów paryskich w ostatnim sezonie.

TEATR „BAGATELA", KARMELICKA 4. Dziś we środę o godz. 9-tej wieczór rozpoczynają się gościnne przedstawienia teatru polskiego z Warszawy „Dom kobiet", aktualna nowość **Z. Nałkowskiej,** która będzie obecną na premjerze, w obsadzie wybitnych artystek z M. Przybyłko-Potocką i Wandą Siemaszkową.

—o0o—

Akademja ku czci Matki Bożej Królowej Polski.

Dnia 3 bm. w sali Rady Powiatowej odbyła się staraniem Koła Pań Związku Hallerczyków uroczysta akademja pod protektoratem gen. Józefa Hallera. Wobec licznego audytorjum zagaiła akademję **p. Anna Hallerówna,** podkreślając, że musimy się skupiać pod sztandarem Tej, która we wszystkich ciężkich chwilach naszego narodu była nam Orendowniczką przed Tronem Opatrzności.

Po zagajeniu zabrał głos **O. Czesław,** Kapucyn, który przedstawił istotę cudów i wykazał ile to razy w historji Polski Opatrzność przekreśliła rachuby naszych wrogów. Uroczystość zakończył utwór poetycki p. Michaliny Janoszanki „Śluby Jana Kazimierza".

O ochronę wałów nad Rudawą.

Piszą do nas z miasta: Wały koło Rudawy na obszarze miasta Krakowa, wymagają stanowczo większej niż obecna ochrony i pieczy ze strony właściwych władz. Chodniki na wałach, przeznaczone wyłącznie dla pieszych, stały się miejscem wyścigów cyklistów, a nawet jak to obserwowaliśmy w minioną niedzielę, miejscem przejażdżek na koniach, które następnie po wałach sprowadzano do Rudawy, powodując niszczenie trawników i rujnowanie szkarp. Równocześnie niekulturalna publiczność, setkami wysiaduje i zalega trawniki na szkarpach, kpiąc sobie z wszelkich ostrzeżeń i zakazów.

Władze powołane do konserwowania wałów powinny w porozumieniu z policją **zastosować surowe środki przeciw niszczycielskiej, niekulturalnej publiczności i zniewolić ją do przestrzegania obowiązujących przepisów.**

Skład benzyny w śródmieściu grozi wybuchem!

W narożniku ulic św. Krzyża i św. Tomasza znajduje się skład olejów samochodowych, smarów i benzyny. Pomijając już że częste i tłumne zajeżdżanie wozów tamuje ruch kołowy i pieszy w obu ciasnych ulicach — musimy zwrócić uwagę władz na fakt ogromnej doniosłości dla bezpieczeństwa publicznego w mieście. Chodzi tu o **możliwość wybuchu materjałów łatwopalnych nagromadzonych w składzie, gdy się zważy, że robotnicy wynoszą w otwartych naczyniach benzynę na ulicę do samochodów i że benzyna ta rozlewa się po drodze, wystarczy więc porzucenie przez przechodniów niedopałka papierosa, by wzniecić ogień.** Skutki pożaru byłyby wprost katastrofalne, toteż kompetentne czynniki muszą zrobić wszystko aby usunąć zmorę pożaru i wybuchu benzyny, wiszącej nad mieszkańcami ulic św. Krzyża i św. Tomasza a zwłaszcza lokatorami domu w którym mieści się skład.

—o—

NIESTETY, „MORALNA", REDAKCJO „CZASU".

Wczorajszy „Czas" wyraził zdziwienie, że nasz sprawozdawca teatralny, „F. O.", nazwał ironicznie „rodzinę" z „Egzotycznej Kuzynki", „rodziną normalną" ponieważ jest w niej i „ten trzeci". I nie może wyjść ze zdumienia, że organ katolicki tak na tę rzecz patrzy.

Niestety, redakcjo „Czasu", „rodzina" z tej komedji jest rodziną normalną w czasach dzisiejszych. Należy nad tem ubolewać ale musi się przyznać, że tak jest. A że tak jest, to w pewnym stopniu jest to winą m. in. i tego dziennika krakowskiego, na którego łamach główny deprawator rodziny, Boy-Żeleński przez szereg lat prowadząc swój „Flirt z Melpomeną" pierwsze przypuszczał ataki na podstawy chrześcijańskiej rodziny.

DOROCZNY ODPUST NA SKALCE.

We środę 7 bm. o godz. 5 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesją. Przez oktawę porządek nabożeństw każdego dnia następujący:

O godz. 5 pierwsza Msza św., na której śpiewane będą godzinki o św. Stanisławie. Majowe nabożeństwo rozpoczyna się Mszą św. o godz. 6-tej, podczas której śpiewana będzie litanja do Matki Boskiej i nauka. Trzecia Msza św. po godz. 7, wotywa o godz. 8, piąta o 9. Suma z wystawieniem Najśw. Sakrametnu i kazaniem o godz. 10. Nieszpory o godz. 5 z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesja.

Według dawnego zwyczaju każdego dnia inny Zakon odprawia te uroczystości.

W niedzielę 11 bm. przybędzie z Wawelu procesja uroczysta z głową św. Stanisława, zebrana z całego Krakowa pod przewodnictwem Księcia-Metropolity przy udziale ks. Biskupa Rosponda i Kapituły Katedralnej. Na odpust gorąco zapraszają Wiernych — OO. Paulini.

—o—

Życie gospodarcze.

Sytuacja na kolejach bardzo niepomyślna.

Wobec spadku przywozu, połowa wagonów stoi bezużytecznie.

Sytuacja na kolejach, będąca odbiciem stanu gospodarczego całego kraju — przedstawia się nadal niepomyślnie.

Mimo sezonowego ożywienia w ruchu pasażerskim, **najważniejszy dział eksploatacyjny — przewozy towarowe, kurczy się i maleje.**

Szczególnie spadł przewóz węgla na rynek wewnętrzny. Dawny, niewystarczający na potrzeby przewozowe tabor towarowy, stał się obecnie za duży. Prawie połowa wagonów stoi bezużytecznie.

Zubożała wieś redukuje zakupy nawozów sztucznych.

Ilustracją nader ciężkiej sytuacji w rolnictwie jest fakt **silnego ograniczenia zakupów przez wieś.** W szczególności zmalał znacznie zbyt nawozów sztucznych, jakkolwiek nabywano je na dogodnych warunkach kredytowych. Spadek popytu w ciągu pierwszych pięciu miesięcy sezonu wiosennego 1929/1930 (listopad—marzec) wyniósł w porównaniu z analogicznym okresem r. 1928/1929 **w nawozach azotowych 37 proc., w potasowych 42.5 proc.**

Tomasówki importowano o 33 proc., a fosforytu o 28 proc. mniej, niż w r. 1928/1929. Ten spadek siły nabywczej wsi odbił się niekorzystnie na fabrykach nawozów sztucznych, które musiały ograniczyć produkcję.

Kalendarz podatkowy na maj.

W maju b. r. płatne są następujące podatki:

W ciągu maja państwowy podatek **od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za kwartał pierwszy b. r.,** tudzież podatek **od lokali i placów niezabudowanych za drugi kwartał b. r.**

Do 15 maja — państwowy podatek **przemysłowy od obrotu, osiągniętego** w kwietniu b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do 15 maja — pierwsza rata państwowego **podatku przemysłowego od obrotu za rok 1929** (druga rata płatna będzie do 15 czerwca) z tytułu różnicy pomiędzy kwotą wymierzonego podatku za r. 1929, a kwotą przypisanych zaliczek na tenże rok, przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe.

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu siedmiu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto w miesiącu maju płatne są **zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu,** tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tymże miesiącu.

Rozprawy i sprawozdania Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

Niedawno ukazał się wydany nakładem **Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie Zeszyt III. „Rozpraw i Sprawozdań“** tego towarzystwa, zawierający kilka prac poruszających bardzo interesujące, aktualne zagadnienia gospodarcze jak: prof. **Józefa Brzezińskiego** „Sadownictwo i warzywnictwo“, **inż. Kazimierza Gąsiorowskiego** „Rozwój polskiego przemysłu naftowego od czasu jego powstania aż po dzień dzisiejszy“. Następnie **dyr. Wł. Jennera „Sytuacja ekonomiczna rękodzieła“.** Autor przypisuje winę obecnego niekorzystnego położenia ekonomicznego rękodzieła i drobnego przemysłu, postępującemu **przemysłowi fabrycznemu oraz brakowi zmysłu solidaryzmu i samopomocy po stronie rękodzieła i drobnego przemysłu,** dochodząc do wniosku, że stworzenie specjalnej organizacji rękodzieła i drobnego przemysłu celem ułatwienia warstwom tym spełnienia ich zadań, a zarazem przyczynienia się do poprawy ich ekonomicznego położenia, obok konieczności uzyskania kredytów inwestycyjnych byłoby w obecnej chwili najważniejszym środkiem uzdrawiającym. W ostatniej rozprawie p. t. „Gospodarstwo lasowe“ **inż. Jan Szczygielski** opisuje bardzo szczegółowo znaczenie gospodarstwa lasowego i przemysłu drzewnego dla Polski i wypowiada się m. in. przeciw upaństwowieniu lasów prywatnych. Wkońcu zeszyt ten zawiera sprawozdanie z bogatej działalności P. T. E. i t. p.

Należy się spodziewać, że nazwiska znanych autorów specjalistów, oraz aktualność obranych tematów zachęcą nietylko fachowców do lektury tego nadzwyczaj zajmującego wydawnictwa. Zeszyt I. zawierał prace prof. Caro o ingerencji państwa, prof. Hauswalda o organizacji pracy, prof. Sokolnickiego o elektryfikacji, dyr. Paygerta o cłach zbożowych, dyr. Suessweina o bankowości polskiej, a Zeszyt II. pracę dr. Korowicza o koncentracji kapitału w Polsce. Zeszyty te mogą nabyć członkowie Pol. Tow. Ekonom. we Lwowie po cenie zł. 3.— a nie członkowie po cenie zł. 6.— w lokalu Towarzystwa Lwów, ul. Akademicka 21. III. p. — Skład główny „Polska Gospodarcza“, Warszawa Elektoralna l. 2.

U 113 miljonów złotych w ciągu czterech miesięcy

SKURCZYŁ SIĘ PORTFEL WEKSLOWY BANKU POLSKIEGO.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę kwietnia b. r. wykazuje **zapas złota 702 milj. 184 tys. zł.** t. j. o 109 tysięcy złotych więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **zwiększyły się o 5 milj. 188 tys. zł.** do sumy 297 milj. 744 tys. zł. również i niezaliczone do pokrycia wzrosły **o 822 tys. zł.** do sumy 111 milj. 844 tys. zł. **Portfel wekslowy spadł o 16 miljonów 472 tys. zł. i wynosi 590 milj. 565 tys. zł.** Pożyczki zastawowe wzrosły o 6 milj. 330 tys. zł. do 78 milj. 717 tys. zł. Inne aktywa wynoszą 140 milj. 561 tys. zł., zatem o 23 milj. 600 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 62 milj. 456 tys. zł. (301 milj. 737 tys. zł.). **Obieg biletów bankowych wzrósł o 77 milj. 139 tys. zł.** (1.325 milj. 984 tys. zł.).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 43.14% (13.14% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 61.43% (21.43% ponad pokrycie statutowe), i wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 52.96%.

Charakterystycznym jest spadek portfelu wekslowego, który w dniu 30 kwietnia b. r. wynosił o 33 miljony złotych mniej niż w marcu, zaś w porównaniu ze stanem z końca grudnia ub. roku **zmniejszył się portfel wekslowy o ogromną sumę 113 miljonów 637 tysięcy złotych.** —

Ta gwałtowna redukcja kredytów w ciągu czterech miesięcy nie jest oczywiście następstwem jakichś specjalnych restrykcji ze strony banku, ale wynikiem braku dobrego materjału wekslowego. Ilość dobrych płatników kurczy się zaś raptownie wskutek ostrego przesilenia gospodarczego. Z drugiej znowu strony podźwignięcie się życia gospodarczego uzależnione jest od częściowego choćby zaspokojenia głodu gotówkowego. Jeżeli mimo tak silnego zapotrzebowania kredytów przez życie gospodarcze, jak obecnie, Bank Polski wykazuje spadek swego portfelu wekslowego, jest to wskaźnikiem wprawdzie ostrożnej polityki naszej instytucji emisyjnej, ale też niebywałego pogorszenia się sytuacji gospodarczej.

Dlaczego stopa dyskontowa zniżkuje

Wycofane z przemysłu i handlu kapitały szukają lokat.

We czwartek — jak donosiliśmy — zapaść ma decyzja czy Bank Polski, idąc za ogólną baissą stopy dyskontowej w bankach emisyjnych zagranicznych, obniży także swą stopę procentową, czy też ze względu na wewnętrzne interesy gospodarcze utrzyma ją jeszcze na dotychczasowej wysokości. — Przyczyną baissy zagranicą jest obfitość kapitałów zwolnionych z przemysłu i handlu wskutek zmniejszenia się w nich obrotów i braku dobrych lokat.

Banki wobec rosnących trudności oprocentowania złożonych u nich lokat udzielają znacznych zniżek stopy dyskontowej, klijentom najpewniejszym. Banki prywatne zmniejszają też redyskonto w bankach emisyjnych, odsuwając te banki od wpływu na życie gospodarcze, te znów bronią się zniżką swej stopy dyskontowej. Pewną rolę odgrywają też dążenia banków emisyjnych państw wierzycielskich, które przystępując do emisji pożyczki reparacyjnej, pragnęłyby pożyczkę tę ulokować jak najtaniej, gdyż same ponoszą koszta jej emisji.

Komunikacja powietrzna z Rumunją

Dnia 14 ub. m. udała się, jak wiadomo do Bukaresztu polska delegacja lotnicza celem omówienia szczegółów eksploatacyjnych w związku z podjęciem komunikacji powietrznej na szlaku Lwów—Bukareszt. Chociaż umowa lotnicza między Polską a Rumunją nie została definitywnie zawarta, rządy obu państw zgodziły się udzielić Polskim Linjom Lotniczym „LOT“ koncesji na obsługiwanie wspomnianej linji. Koncesję otrzymaliśmy i w myśl niej Polskie linje Lotnicze „LOT“ od dnia 1 go 1930 r. obsługiwać będą szlak Warszawa—Lwów — Czerniowce — Galatz — Bukareszt.

Samoloty kursować będą: z Warszawy — **w poniedziałki, środy i piątki, z Bukaresztu zaś — we wtorki, czwartki i soboty.** Czas podróży między Warszawą a Bukaresztem z międzylądowaniem we Lwowie, Czerniowcach i Galatzu, wyniesie około 9-ciu godzin (koleją około godzin 30-tu)

Do eksploatacji nowej linji zostaną użyte wyłącznie samoloty wyrabiane w Polsce. W roku bieżącym będziemy latać na samolotach, mieszczących po 10 osób, fabryki Plage i Laśkiewicz, typu Fokker F. VII b., wyposażonych w trzy silniki również wyrobu krajowego (fabryki Skoda na Okęciu pod Warszawą) typu Wright.

Nieznaczne zainteresowanie akcjami przemysłowemi.

Kraków 6 maja. Notowania giełdowe: Elektrownia 60 zł; Chodorów 145 zł;, inwestycyjna 115 zł.

Na rynku walut bez zmiany. Dolar 8.88—8.89 zł; czeki 8.90—8.91 zł; Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach nastrój ospały, papiery bankowe i handlowe bez obrotów, z przemysłowych poszukiwano Elektrowni o kursie ustalonym, a niewielkich obrotach. Chodorów nieco mocniej, dolarówka zniżkowa bez tranzakcji. Inwestycyjna słabiej w małych obrotach. Na pogiełdziu zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 6 maja. Belgja 124.46, 124.77, 124.15; Gdańsk 173.28, 173.71, 172,85; Holandja 359.07, 359.97, 358.17; Londyn 43.34¼, 43.45, 43.23¼; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8,88; Paryż 34.99½, 35.08, 34.91; Praga 26.41, 26.47, 26.35; Szwajcarja 172.75, 173.18, 172.32; Włochy 46,76½, 46.88, 46.65; Berlin w obrotach prywatnych 212.85.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 6 maja. Bank Dyskontowy 116 — Bank Handlowy w Warszawie 118 — Bank Polski 175 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 71.50 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 33.75 — Firley 35 — Lilpop 27.50, 27.75 — Modrzejów 11.25, 11.50 — Starachowice 20 — Haberbusch 163, 104.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 112, 110.50, 113 — 5% dolarowa 69.25, 70 — 5% konwersyjna 56, 56.25, 56.10 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Słaba tendencja cen zboża.

Giełda zbożowa.

Kraków 6 maja. Pszenica dworska czerwona standard 41—42, pszenica dworska biała standard 40—41, pszenica targowa 39.50—40, żyto dworskie 18.50—19, żyto targowe 18—18.50 zł.

Mąka pszenna krakowska grysikowa 77—78, mąka pszenna 45% grysikowa 70—71, mąka pszenna 65% grysikowa 67—68, mąka pszenna kongresowa grysikowa 71—72, mąka pszenna kongresowa 0000 64—65, mąka żytnia krakowska 35.50—36, mąka żytnia poznańska 37.50—38, mąka żytnia razowa 28—29 zł.

Tendencja słaba, dowozy średnie.

Radjo.

Czwartek 8 maja.

Kraków (312.8). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.40—15.35 Transmisja z Warszawy; 16 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej; 16.20 Płyty gramofonowe; 17.15 Dr Ameisen: „Kosmetyka“; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 „Gadki podhalańskie“ — Wł. Doruli; 19 Rozmaitości; 19.10—20 Transmisja z Warszawy; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.05 „Narcyza Gabrjela Żmichowska“ — wygł. Wl. Mibal; 20.30 Koncert wieczorny. Recital p. Laszla Szentgyorgyi'ego, skrzypka z Budapesztu przy współudziale pianisty p. J. Hofmanna.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.40 Koncert szkolny z Warszawy; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Transmisja z Krakowa; 19 Rozmaitości; 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 20.05 Odczyt z Krakowa; 21.30 Słuchowisko z Warszawy; 22.15 Komunikaty i „Ostatnia fala“ z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z Krakowa

Warsawa (1411.7). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 12.10 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“; 12.40 24-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 15.35 „Polska Współczesna“ 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Wśród książek“; 17.45 Koncert kameralny poświęcony twórczości T. Joteyki; 18.45 Występ p. J. Warneckiego, 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 „Przed zjazdem szkoły Chrzanowskiego“; 20.30 Koncert wieczorny; 21.30 „W kręgu Nie-boskiej komedji“, sceny z Z. Krasińskiego.

Poznań (334.8). G. 20.30 Koncert dr A. Nestmanna (pianisty z Lipska).

Katowice (408.7). G. 12.10 Płyty gramofonowe; 12.40 Koncert szkolny z Warszawy; 16.20 Płyty gramofonowe; 17.15 Prof. Wł. Dzięgiel: „Śląsk na przełęczy czasów średniowiecznych i nowożytnych“; 17.45 Koncert z Warszawy; 19.05 Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska; 19.20 Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 20 Dr K. Załuski; Z cyklu sportowego; 20.30—22.45 Transmisja z Warszawy; 22.45 Ostatnie wiadomości PAT.

Telegramy z ostatniej chwili.

Warunki emisyjne pożyczki reparacyjnej

Paryż, 6. 5. (PAT) Rokowania w sprawie pierwszej transzy pożyczki, wynikającej z planu Younga — jak podaje prasa — dotyczą **kwestyj technicznych.** Nie zostanie powzięta żadna decyzja, dopóki delegaci poszczególnych banków nie skomunikują się z odpowiedniemi rządami. Jak się zdaje, **wysokość procentu ustalono na 5 i pół,** wobec tego zaś, że **cena emisyjna jest nieco niższa od 100, czysty dochód wyniósłby około 5 proc.** Agencja Havasa zaznacza, że informacje o **wysokości udziałów,** jakie mają subskrybować poszczególne kraje, **są przedwczesne.** Przypuszczalny jednak **udział Anglji przekracza 5 miljonów dolarów.**

Uroczystość polsko-brazylijska w Rio de Janeiro.

Rio de Janeiro (PAT). W dniu 3 Maja święta narodowego polskiego, oraz święta odkrycia Brazylji, odbył się w Rio de Janeiro **uroczysty obchód Konstytucji 3. Maja.** Rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, w obecności **wiceprezydenta republiki, przedstawicieli rządu i wojskowości,** posła Rzplitej polskiej, oraz licznych rzesz z kolonji polskiej. W południe odbyło się w poselstwie **przyjęcie dla kolonji polskiej** oraz członków **towarzystwa polsko-brazylijskiego,** a jednocześnie wręczenie orderów krzyża zasługi sześciu zasłużonym obywatelom Brazylji. Poseł Grabowski, oraz wiceminister oświaty republiki brazylijskiej **Alojsio,** wygłosili przemówienia okolicznościowe. Wieczorem w miejscowem radjo redaktor największego dziennika „Mattoso“ Maia Forte wygłosił **odczyt o Polsce historycznej i dzisiejszej,** zaś w holu Gloria, odbył się pod protektoratem p. prezydentowej republiki brazylijskiej koncert. Cała prasa w obszernych sprawozdaniach omawia z wielką sympatją uroczystości z okazji święta obu narodów.

———o———

———o———

Ludność Bessarabji w walce z plagą szarańczy.

Tępienie szkodnika płonącym płynem.

Wiedeń (PAT). Prasa donosi z południowej Besarabji, że **olbrzymie roje szarańczy pojawiły się na terytorjum Dunaju, głównie** zaś **w okolicy Kilji i Sulima.** Podsekretarz stanu dla spraw rolnictwa Potarga udał się tam, **aby osobiście kierować akcją obronną.** Równocześnie donoszą, że środki używane w Dobrudży dla zwalczania tej klęski okazały się skuteczne. **Przy pomocy płonących płynów udało się wytępić miljony szarańczy.**

Były woj. Borkowski przepowiada „sanacji“ klęskę wyborczą.

Lwów 6. 5. Były wojewoda poznański i lwowski p. **Piotr Dunin-Borkowski** ogłosił w lwowskiej „Gaz. Porannej“ artykuł p. t. „Szanse wyborcze“. P. Borkowski **dziwi się trochę, że obóz rządowy wstrzymuje się od udziału w wyborach uzupełniających.** Jego zdaniem wstrzymywanie się jest **zawsze dla rządu niekorzystne.** Co do opozycji, to zdaniem p. Dunin-Borkowskiego nie powinna ona zbytnio liczyć na wzrost nastrojów opozycyjnych, bo **bez pieniędzy nie można poważnie robić wyborów, a „pieniędzy u nas nie ma nikt“.** Mimo wszystko przewiduje p. Borkowski **porażkę sanacji“.** Zyskałyby przedewszystkiem **komunizujące partje mniejszościowe, a na terenach etnograficznie chłopskich, partje ludowe.**

„Endecja, o ileby wzrosła, to nie o wiele. P. P. S. może zdoła zachować swą dawną liczebność. **Jedynie Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem straciłby niezawodnie,** nie przypuszczam jednak, by zbyt wiele“.

Jeśli wybitny działacz obozu rządowego, pragnący i wierzący w pomyślny rozwój „sanacji“, przewiduje jednak niepowodzenie swego obozu, to każdy niezależny obserwator może śmiało twierdzić, że **to niepowodzenie będzie całkiem wyraźną klęską.**

Omawiając szanse wyborcze na kresach, przypomina p. Borkowski, że **dobry wynik poprzednich wyborów w Małopolsce Wschodniej był następstwem utworzenia bloku „jedynki“ z Chadecją.** Teraz jednak należy się liczyć z większem rozbiciem głosów polskich, a większą koncentracją ruskich.

———o———

Spotkanie trzech ministrów komunikacji.

UROCZYSTE OTWARCIE TRANZYTU RUMUŃSKIEGO PRZEZ TERYTORJUM POLSKIE I CZESKIE.

Worochta. (PAT). W poniedziałek w godzinach rannych **przybył na pogranicze polsko-rumuńskie minister komunikacji Kühn,** celem wzięcia udziału w uroczystościach **otwarcia ruchu tranzytowego do Rumunji przez Polskę i Czechosłowację.** Od strony Rumunji nadjechał pociąg, wiozący rumuńskiego ministra komunikacji p. **Halipe.** Ze Śniatyna uczestnicy uroczystości udali się **przez Kołomyję do Worochty, t. j. tym samym szlakiem, którym dążyć będą przez terytorjum rumuńskie pociągi tranzytowe.** W Worochcie w sali kolonji kolejowej minister Kühn wydał śniadanie na cześć gości rumuńskich.

Warszawa 6. 5. (Telef. wł.). Donoszą z Worochty: Dziś w południe nastąpiło w Jasinie (Czechosłowacja) **uroczyste spotkanie 3 ministrów komunikacji: polskiego, rumuńskiego i czechosłowackiego.** Ministrom towarzyszą wyżsi urzędnicy resortowi, oraz **przedstawiciele armji wszystkich trzech państw.** Spotkanie ministrów miało charakter bardzo serdeczny. Otwarciu przez Polskę tranzytu kolejowego na trasie Rumunja—Polska—Czechosłowacja, przypisują **wielkie znaczenie dla dalszego zacieśnienia węzłów przyjaźni między reprezentowanemi przez ministrów państwami.** W uroczystości wziął również udział poseł polski w Bukareszcie p. **Szembek i konsul Grabiński z Czerniowiec.**

———o———

Polska i Rumunja bazą operacyjną dla kapitału amerykańskiego?

Warszawa (PAT). W związku z pobytem p. Deweya w Bukareszcie, „Berliner Tageblatt“ donosi, **że pobyt p. Deweya w Bukareszcie pozostaje w związku z planami kapitału amerykańskiego, który z ominięciem pośrednictwa Wiednia i Berlina, ma zamiar uprzemysłowić państwa wschodniej Europy.** Zainteresowane sfery amerykańskie, spodziewają się przez uprzemysłowienie Polski i Rumunji, zapewnić sobie **platformę operacyjną dla gospodarczej akcji w Rosji sowieckiej.** Amerykanie są zdania, że **struktura polityczna Sowietów, nie pozwoli im na szeroko zakreślone uprzemysłowienie.** Wobec tego produkcja mająca zaspokoić potrzeby Sowietów, odbywać się musi poza obrębem Rosji sowieckiej w państwach sąsiednich.

Gandhi wzywa do wytrwania w walce.

Kalkuta (PAT). Z Bombaju donoszą, iż **bezpośrednio przed aresztowaniem Gandhi ogłosił orędzie, którem wzywa swoich zwolenników do kontynuowania walki, podkreślając, że bez ofiar niemożliwem jest uzyskanie niepodległości.**

Inwazja niemieckiej nierogacizny na targi austrjackie.

Wiedeń, 6. 5. (PAT). Prasa wiedeńska stwierdza, że nagły wzrost przywozu nierogacizny z Niemiec do Austrji stanowi niebezpieczeństwo dla austrjackiej hodowli trzody chlewnej. **Z powodu napływu świń z Niemiec spadły dzisiaj seny na tragu wiedeńskim o 20—30 groszy.** Austrjackie ministerstwo rolnictwa **wdrożyło rokowania z rządem niemieckim, celem zapobieżenia katastrofalnym skutkom inwazji niemieckiej nierogacizny.** Dzienniki wiedeńskie zaznaczają, że Niemcy mogą konkurować na rynku wiedeńskim dzięki premjom wywozowym, przyznanym eksporterom świń przez rząd niemiecki.

Wiedeń, 6. 5. (PAT) Na dzisiejszy targ nierogacizny w St. Marx spędzono razem 11 777 sztuk świń mięsnych i 4830 tłustych. Z tego przypada na Polskę **6559 mięsnych,** na Niemcy 2183 mięsnych, 45 tłustych, na Austrję 1370 mięsnych i 5 tłustych, na Jugosławję 1071 mięsnych, 2802 tłustych, na Węgry 546 mięsnych, 1951 tłustych, na Danję 48 mięsnych. Ceny wahały się od 1.85 do 2.40 szyl. za 1 kg żywej wagi. Tendencja zła.

———o———

Spór łódzkiej firmy z niemieckim bankiem.

przed mięszanym trybunałem rozjemczym w Paryżu.

Paryż (PAT). Otwarta została w Paryżu sesja **mięszanego trybunału rozjemczego polsko niemieckiego,** pod przewodnictwem Lachenela z Genewy oraz przy udziale arbitrów narodowych prof. Jana Namitkiewicza z Warszawy i prof. **Brunga** z Berlina. Zainteresowanie w kołach prawniczych budzi **sprawa firmy Poznański w Łodzi przeciwko Deutsche Bank, z tytułu handlowych obrotów przedwojennych.** Państwo polskie zastępują mecenas Lebiński w imieniu firmy Poznański, oraz b. minister de Monzie, adwokat Lenard, oraz mec. Witenberg. Deutsche Bank reprezentowany jest przez adwokata Louche z Paryża. Sesja potrwa kilka dni.

Obrady międzynar. komisji taryfowej.

Katowice (PAT). „Polonja“ donosi, że wczoraj zebrała się w Pszczynie **międzynarodowa komisja taryfowa Polski, Niemiec i Czechosłowacji na konferencję w sprawie taryfy, mającej wejść w życie, w związku z umową handlową polsko-niemiecką.** Komisja składa się z 25 członków, których obrady będą trwać przypuszczalnie **przez trzy tygodnie.** Jako lokal na konferencję ofiarowało m. Pszczyna salę posiedzeń rady miejskiej.

———o———

Czarny dzień na giełdzie nowojorskiej.

Wiedeń (PAT). „United Press“ donosi z Nowego Jorku, **że w dniu 5 bm. rozgrywały się na tamtejszej giełdzie burzliwe sceny, przypominające dni październikowe.** Liczne zlecenia sprzedaży wywołały **panikę.** Banki usiłowały i tym razem podtrzymać kursa, co udało im się **tylko częściowo. Straty kursów wynoszą od 1 do 10 dolarów.**

———o———

Rangoon, 6. 5. (PAT) Wczorajsze wstrząśnienie pociągnęło **liczne ofiary w ludziach. Czterdzieści osób poniosło śmierć, zgórą zaś 100 uległo różnego rodzaju wypadkom.** Szereg budynków jest całkowicie zniszczony. Od wielu lat nie pamiętają tu tak gwałtownego wstrząśnienia.

P. Switalski w terenie...

Warszawa, 6. 5. (Telef. wł.) Z Poznania donoszą, **że zjechał** tam w celach „inspekcyjnych“ szef organizacji BB., b. premjer p. Kazimierz Świtalski. Pierwszym etapem jego podróży będzie Toruń, gdzie zamieszkał już w towarzystwie p. Boguszewskiego w hotelu „pod Orłem“. Na dalszym planie pozostają: Grudziądz, Starogard, Tczew, Kościerzyna i Gdynia. P. Świtalski bada teren prawdopodobnie z myślą o przyszłych wyborach.

Prasa pomorska podkreśla, że podróż p. Świtalskiego jest zupełnie bezcelowa a panowie instruktorzy powinni byli swemu szefowi przed podróżą złożyć raporty krótkie, ale wyraźne: Tu na Pomorzu nic nowego.

P. Piłsudski wyjechał do Wilna.

Warszawa 6. 5. (Telef. wł.). Dziś o godz. 8.30 rano **wyjechał do Wilna p. marsz. Piłsudski w towarzystwie podpułk. Głabisza.** P. marsz. Piłsudski spędzi w Wilnie **parę dni.**

Wyjazd delegacji polskiej na Radę Ligi.

Warszawa 6. 5. (Telef. wł.). W piątek dnia 9 b. m. udaje się do Genewy na **majową sesję Rady Ligi Narodów delegacja polska z p. min. Zaleskim na czele.** W skład delegacji wchodzą: dyrektor departamentu min. p. **Szumlakowski,** naczelnik wydziału ustr. międzynar. p. **A. Tarnowski,** oraz naczelnik wydziału prasowego i propagandy p. **Leon Chrzanowski.** P. ministrowi w drodze towarzyszyć będzie osobisty sekretarz p. Ptaszyński.

POJEDYNEK NA PISTOLETY.

Warszawa, 6. 5. (Telef. wł.) Dziś o godz. 5 rano w okolicy parku Łazienkowskiego odbył się **pojedynek na pistolety między p. Władysławem Leńczewskim, znanym artystą dramatycznym, a p. Dunin-Wąsowiczem, ziemianinem, oficerem rezerwy.** Jednokrotna **wymiana strzałów z odległości 20 kroków nie dała rezultatu.** Pierwszy strzelał p. **Wąsowicz.** Przeciwnicy **po starciu podali sobie ręce.** Pojedynek był epilogiem zajścia, jakie w ubiegły piątek miało miejsce w jednym ze znanych kabaretów.

POS. NUKSA ODWOŁANY Z WARSZAWY.

Warszawa, 6. 5. (PAT). Dzisiaj w godzinach południowych poseł nadzwyczajny i min. pełn. Łotwy p. Nuksa przyjęty był przez P. Prezydenta Rzplitej na posłuchaniu, w czasie którego wręczył P. Prezydentowi listy, odwołujące go ze stanowiska posła w Warszawie.

Nowy typ gimnazjum żeńskiego w Polsce.

W ostatnich czasach powstał nowy typ gimnazjum żeńskiego przy klasztorze pp. Benedyktynek w Staniątkach koło Krakowa.

Zakład naukowo-wychowawczy, cieszący się już od setek lat najlepszą opinją i zaufaniem obywatelstwa, przez który przeszły niezliczone szeregi starszej generacji polskiej, pragnie i obecnie przysporzyć Ojczyźnie zastępy wiernych cór, owianych duchem partjotycznym, prawdziwych dziewic polskich — podając im oprócz wzorowego wychowania religijno-moralnego, także gruntowną wiedzę, oraz znajomość praktycznego życia kobiety.

W tym celu utworzył klasztor gimnazjum żeńskie u siebie, gdzie panienki z dobrych rodzin oprócz nauk wspólnych w innych gimnazjach, zdobywają także wiadomości z gospodarstwa kobiecego.

Dziewczynki więc od I-szej klasy począwszy uczą się robót kobiecych; w II, III., IV., a w zimowych miesiącach i w V-tej klasie — gotowania, pieczywa, prania, prasowania i porządków domowych. W jesiennych zaś i wiosennych miesiącach w V., VI., VII. i VIII-mej klasie ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, hodowli drobiu, zwierząt domowych, ryb — oraz mleczarstwa.

W praktyce gospodarczej zajęte są dziewczynki 2 do 4 godzin tygodniowo — co stanowi wielkie urozmaicenie i przyjemność w ich pracach umysłowych.

Aby nie tamować drogi wychowankom do dalszych studjów na uniwersytecie, przyjął Zakład odpowiednio do przedmiotów plany ministerjalne, przepisane dla innych gimnazjów — uczą się więc obowiązkowo łaciny, francuskiego, wyższej matematyki i t. d.

Jest to jedyna szkoła w całej Polsce o tym typie wychowania i wykształcenia, a bodaj czy nie najbardziej potrzebna i najodpowiedniejsza dla większej części naszej żeńskiej młodzieży.

Zgłoszenia na nowy rok szkolny 1930/31 przyjmuje Zakład przez cały maj i czerwiec, a wpisy i egzamina wstępne odbędą się 25 i 26 czerwca b. r.

Klasztor bardzo chętnie przyjmuje także kandydatki do Zakonu po ukończonych studjach uniwersyteckich, które pragną poświęcić się na służbę Bożą w Zakonie i w nim pracować dla dobra Ojczyzny nad kształceniem młodzieży.

Adres: STANIĄTKI KOŁO KRAKOWA, Klasztor pp. Benedyktynek.

NORMAN VENNER. 38

Nieudolny fałszerz.

Wybrał się drogą do wsi. Powoli ciemniało, pogodny krajobraz ukoił go. Jakiś ptaszek świergotał. Po gwarze i chaosie Londynu, ten Cowfont działał dobroczynnie.

Zaświeciły latarnie. Kroczył przez małą, prowincjonalną wioskę. Wstąpił do gospody „Pod trzema krowami“ i zażądał kufla piwa. Kilkoro ludzi siedziało na salce, paląc i pijąc piwo.

— Sir jest obcy tutaj? — zapytał gospodarz.

— Tak — odpowiedział Jeremi. Czy mógłby mi pan wskazać, gdzie wynająć pokój na dłuższy przeciąg czasu?

— Na jak długo?

— Tego jeszcze nie wiem.

Znów pauza. Wróciła gospodyni i podeszła do lady.

— Czy ten pan, Samie, pytał cię o pokój?

— O, tak się dowiadywał.

— Nie mogłeś powiedzieć, że pokój frontowy jest wolny? Także gapa z ciebie! — Uśmiechnęła się do mężczyzn, którzy zawtórowali śmiechem.

— Ładny pokój, sir, — mówiła w dalszym ciągu, — i słonko poranne, niczem Riviera!

— Czy mogę zobaczyć?

— Córka go najpierw wysprząta, a potem pokażę go panu. Proszę dać swe rzeczy, sir.

Wzięła płaszcz, kapelusz, torbę Jeremiego i odeszła.

— Macie szczęście — stwierdził ktoś z obecnych.

Jeremi zamówił przekąskę i utonął w myślach.

Po posiłku, z fajeczką w zębach wybrał się na spacer szosą... A więc odjechał i nigdy nie znajdą go tutaj. Myślał o Oliwji. Co porabia teraz? Czy otrzymała jego list i co pocznie potem?

— Cóż pomoże to wszystko! — zawołał głośno. Mniemałem, że, jak należy, echo odpowie mu „wszystko“. Lecz ani mu się śniło. To, co odpowiedziało, brzmiało raczej jak „psiakrew“!

Szelest w zaroślach, na szkarpie koło drogi, trzask łamanych gałęzi i niespodziewanie stoczyła się męska postać na szosę.

— Nic się panu nie stało?

— Czy pan był tym warjatem, który bawił się echem? — zapytał gniewny głos!

— Ja, przykro mi, że pana przestraszyłem. Tak sobie głośno myślałem.

— Chyba pan zakochany, — odpowiedział. — Ładnie zwichnąłem nogę. Proszę pana bardzo pomóc mi stanąć.

— Ostrożnie... Czy może pan stąpać?

— Kiepsko. Ach,... psiakrew... zabrzmiało ponownie.

— Proszę siąść tu, na kamieniu. Trzeba zdjąć but, zanim noga nabrzmieje. — Jeremi to uczynił, poczem zmaczał w rowie chusteczkę i założył opatrunek na nogę, a wszystko w ciemnościach.

Pan się rozumie na rzeczy. Dobrze trzyma! Gdzie się pan tego nauczył?

— W Afryce. To było konieczne. Zwichnięta noga może djabelnie dokuczyć jeśli odrazu nie zrobi się co należy.

— Dziękuję panu za ten trud.

— Nie ma za co. Proszę oprzeć się o mnie. W ten sposób będzie pan mógł chodzić. Czy pan mieszka daleko?

— Nie... tu zaczyna się nasza wiejska posiadłość. Właśnie chwytałem owady... Moja siatka została tam, na górze. Widzi pan, to jest moja namiętność. Czasem zdarzają się tu bardzo rzadkie okazy. Właśnie upatrzyłem jeden i pooo-szedł! Pan obcy w tych stronach?

— Tak! Przybyłem właśnie dziś wieczór. Mieszkam „pod trzema koronami“.

— To się panu udało. Pan Hart odstrasza gości. Lecz, czy to nie szkodzi, że pan nadłoży drogi?

— Bynajmniej, właściwie nie mam żadnej drogi przed sobą. Każda dobra.

Skoro przybyli do celu Jeremi ujrzał dwór piękny i okazały, o kilkaset metrów od drogi. Przyglądnął się towarzyszowi: był to człowiek mniej więcej w jego wieku, miał ruchy wojskowego, powierzchowność wytworną i miłą. należał snać do sfery, której narazie Jeremi starannie unikał. — Pożegnam tu pana, — powiedział. — Mam nadzieję, że noga wyzdrowieje wkrótce.

— O, co to, to nie. Musi pan wstąpić do nas. Mój ojciec będzie rad panu. Pozwoli pan, że mu się przedstawię: jestem Dibbin Wheaters.

— Nazywam się Jeremi Laytree.

— Proszę wejść. Mój ojciec będzie ponoś w palarni.

Jeremi poszedł za swym towarzyszem. Mógł mu pozazdrościć: miał stanowisko, ojca, którego widocznie kochał, posiadłość w pięknej okolicy, — czegóż pragnąć więcej?

— Ojcze, — zagadnął Wheaters. — przyprowadzam ci nowego przyjaciela. Znalazł mnie ze zwichniętą nogą na drodze, poratował, opatrzył jak najlepszy lekarz. Chciał odejść od progu.

— Miło mi poznać pana.

Mnie również. Nazywam się Jeremi Laytree.

— Poznaję w tem Dibbina, że zapomniał o najważniejszej rzeczy. Więc znowu uganiałeś za temi obrzydłemi gadami? Co? Kiedyś jeszcze kark skręcisz. Pan powiedział Laytree? Przed wieloma laty miałem w Cambridge kolegę tego nazwiska.

— W kollegjum Emanuela, sir?

— Tak, naturalnie, czy i pan tam studjował?

— Owszem. Myślę, że to mój ojciec był pańskim kolegą.

— Miło wspominam te chwile. W jakim wieku jest Bulger?...

Tak, tak mu było na imię. Ilez to lat ma teraz ten mój stary przyjaciel? Dobre to były czasy!

— Umarł kilka lat temu, sir.

— To smutno. Pan wygląda tak młodo. Zadzwoń Dibbie. A teraz napije się pan z nami i wypali cygaro. Zostanie pan tutaj. Nie mogę pozwolić, by syn mego przyjaciela poratował mi chłopca nad rodze a potem odszedł sobie.

— Zamieszkał „Pod trzema koronami“, ojcze — rzekł Dibbin Wheaters.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.